IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 146)**

z dnia 14 czerwca 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 146)

14 czerwca 2023 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Babinetza (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– „Przedstawienie informacji Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na temat nadużywania ustawowych uprawnień przez Przewodniczącego KRRiT w kontekście wolności mediów".

W posiedzeniu udział wzięli: **Maciej Świrski** przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wraz ze współpracownikami, **Jolanta Hajdasz** wiceprezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz **Kamila Ceran** redaktor naczelna Radia TOK FM wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral** i **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Witam serdecznie panie i panów posłów. Witam również wszystkich gości biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu. Witam serdecznie przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji pana Macieja Świrskiego, jak również członków KRRiT panią Hannę Karp i pana profesora Tadeusza Kowalskiego, a także współpracownika Krajowej Rady do spraw prawnych pana mecenasa Karola Pachnika. Witam również redaktor naczelną Radia TOK FM panią Kamilę Ceran, panią radcę prawną Ewę Lewszuk i pierwszego zastępcę redaktora naczelnego Radia TOK FM pana Macieja Głogowskiego. Witam również panią doktor Jolantę Hajdasz, wiceprezesa Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i zarazem dyrektora Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP.

Informuję, że posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów przekazany 9 maja 2023 r. do Komisji Kultury i Środków Przekazu. Zgodnie z wolą wnioskodawców porządek dzienny brzmi: „Przedstawienie informacji Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na temat nadużywania ustawowych uprawnień przez Przewodniczącego KRRiT w kontekście wolności mediów". Tu cytuję, jak zapisali to wnioskodawcy.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Proszę przedstawiciela wnioskodawców zwołania dzisiejszego posiedzenia o zabranie głosu. Proszę bardzo, pani przewodnicząca Joanna Scheuring-Wielgus.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. Poprosiłam o zwołanie posiedzenia Komisji i zaproszenie na nie pana przewodniczącego Krajowej Rady, bo powszechne staje się wrażenie, że pana działalność jako przewodniczącego zaczęła koncentrować się nie wokół uregulowania rynku radiowego i telewizyjnego w Polsce, a wokół utrudniania życia i rzucania kłód pod nogi niezależnym mediom. Trudno również nie oprzeć się wrażeniu, że głównym pana zadaniem są próby zastraszania i kneblowania mediów niezależnych od rządu.

Odnoszę również wrażenie, że działania Rady i pana jako jej przewodniczącego są motywowane politycznie, bo duże kłopoty mają wyłącznie media, które patrzą rządzącym na ręce oraz ujawniają nieprawidłowości i naruszenia, których dopuszcza się partia rządząca. Ciągłe kłopoty mają takie stacje jak na przykład TVN, Radio TOK FM czy Radio Zet. Wszystkie te media łączy jedno. Media te wyciągają na światło dzienne

fakty, które nie są wygodne dla Prawa i Sprawiedliwości. Te media mówią o rzeczach, które rząd chciałby ukryć. Wszystkie te redakcje mają dziś albo kłopoty z koncesją, albo kary finansowe, które pan – czasami jednoosobowo – na nie nakłada.

Nie wierzę tutaj w żadne przypadki, dlatego zwołałam to posiedzenie, ale żeby nie być gołosłowną, przypomnę fakty z działalności kierowanej przez pana Rady i pana zachowań. Po pierwsze, co się dzieje nie tak? Mamy otwarte i wydłużające się postępowania przeciwko dziennikarzom i stacjom radiowym lub telewizyjnym. Przykład pierwszy – postępowanie w związku z reportażem TVN24 „Franciszkańska 3". Drugi przykład – postępowanie w związku z reportażem TVN24 „Siła kłamstwa" dotyczącym działań podkomisji badającej katastrofę samolotu pod Smoleńskiem. Wszczął pan postępowanie, podpierając się argumentacją dostarczoną przez polityka PiS Antoniego Macierewicza. Kolejne, trzecie postępowanie jest w związku z materiałem Radia Zet za doniesienie, że – cytuję – „amerykańskie służby specjalne nie poprosiły o pomoc polskich służb specjalnych i policji podczas przewożenia Wołodymyra Zełenskiego przez Polskę przed jego wylotem do USA". Kolejnym jest postępowanie w związku z rozmową na antenie Radia TOK FM za opisanie kontrowersyjnego podręcznika szkolnego profesora Wojciecha Roszkowskiego. Jako przykład jeszcze jedno postępowanie – wobec Radia Zet za audycję o mężu marszałek Sejmu Elżbiety Witek, który leczony na oddziale intensywnej terapii legnickiego szpitala, zdecydowanie ponad standardy przebywa w tym szpitalu na oddziale. Pan przewodniczący prosi nadawcę o przesłanie wszystkich materiałów dziennikarskich i informacyjnych.

Wydaje się, że głównym celem takiego postępowania w przykładach, które wymieniłam, jest wytworzenie efektu mrożącego, który będzie blokował dziennikarzy i redakcje przed podejmowaniem nowych i niewygodnych dla rządu tematów. W kontekście tego, co powiedziałam przed chwilą, zadaję pytania, na które poproszę o odpowiedź.

Dlaczego przedłużane są postępowania koncesyjne i dlaczego trwają tak długo? Dlaczego zostały rozpoczęte i pozostają bez zakończenia decyzją? Wydaje się, według mnie, że to jest efekt mrożący, ale poprosiłabym o odpowiedź.

Kolejna rzecz. Dlaczego zwołano dzisiaj to spotkanie? Bezzasadnie wydłuża pan postępowania koncesyjne dla niewygodnych według pana nadawców. Przykładem jest koncesja dla TVN. Wniosek został złożony 30 listopada 2022 r. i do tej pory brak jest jakichkolwiek działań i decyzji, a decyzja zwyczajowo powinna być wydana w 60 dni. Przypomnę, że koncesja dla tego kanału TVN wygasa w kwietniu 2024 r.

Teraz o dotychczasowych opóźnieniach, które już miały miejsce. TVN7 oczekiwało na licencję 13 miesięcy. Złożyli dokumenty 23 grudnia 2020 r., a otrzymali ją 18 lutego 2022 r. Kolejna stacja to TVN24. Oczekiwało na licencję 19 miesięcy. Złożyli papiery 6 lutego 2020 r., a otrzymali zgodę we wrześniu 2022 r. Tutaj od razu dodam, że w sprawie tej koncesji sąd administracyjny orzekł, że KRRiT wykazała się bezczynnością, a w orzeczeniu dotyczącym TVN7 uznano bezczynność przewodniczącego i wyraźnie zostało napisane, że jest to rażące naruszenie prawa. Mówię o tym dlatego, ponieważ jest już wyrok mówiący o tym pana postępowaniu, o którym teraz opowiadam.

Na koncesję czekają kolejne stacje, na przykład TVN International, TVN Turbo czy TVN Style, które też złożyły swoje dokumenty. Oprócz Radia TOK FM w 2023 r. kończą się koncesje jeszcze dwóch naziemnych kanałów telewizyjnych – Stopklatki i Fokusa TV. Na razie Krajowa Rada przedłużyła licencję Stopklatce. Radio TOK FM cały czas czeka. Bezzasadność takiego postępowania jest o tyle rażąca, że inne stacje, co też przed chwilą udowodniłam, otrzymują licencję w ramach standardowych 60 dni od daty złożenia wniosku.

Mam wrażenie, że KRRiT szuka sposobów, by legalnie działającego nadawcę pozbawić prawa do koncesji. Nasuwa się zatem pytanie, na które poproszę o odpowiedź.

Dlaczego oczekiwanie na koncesję trwa tak długo? Na jakiej podstawie jedne anteny dostają koncesję od razu, a inne wyczekują do ostatniego dnia? Czy w przypadku Radia TOK FM, któremu 10-letnia koncesja wygasa 3 listopada, czeka pan na wynik październikowych wyborów?

Kolejna rzecz, która jest naruszeniem w pana działalności, to kary dla niezależnych mediów. W kwietniu pana jednoosobową decyzją nałożono na Radio TOK FM karę 80 tys. zł.

Według pana uzasadnienia, które wszyscy mogliśmy przeczytać, w audycji poniżono i naruszono godność ofiar II wojny światowej, w tym Żydów. Mówi też pan, że pojawiły się treści dyskryminujące i nawołujące do nienawiści z uwagi na poglądy polityczne, że użyto obraźliwych, stygmatyzujących określeń wobec profesora Wojciecha Roszkowskiego, przez co naruszono jego godność zagwarantowaną konstytucyjnie.

Zaznaczyć należy, co powiedziałam przed chwilą, ale powtórzę to jeszcze raz, że ta decyzja została podjęta jednoosobowo. Ten temat nie był przedmiotem obrad Rady, co potwierdził profesor Tadeusz Kowalski, członek KRRiT. Zarzuty, które pan przedstawił w uzasadnieniu, są niewiarygodne i bezpodstawne. Wiem, co mówię, bo słucham audycji od czasu do czasu, ale akurat wtedy słuchałam tej audycji. Zarzucił pan stosowanie mowy nienawiści, ponieważ dziennikarz w programie skrytykował mowę nienawiści. Większego absurdu dawno nie słyszałam. To naprawdę jest absurd i celowe przeinaczanie znaczeń. Dziennikarz posłużył się konkretnymi cytatami z książki, o której wszyscy dyskutowaliśmy. Mówił o wrzucaniu uprzedzeń w podstawę programową. Mówił również o tym, aby dyskredytować feminizm i Unię Europejską. Mówił również o poniżaniu i odczłowieczaniu ludzi, którzy są z innych grup społecznych. O tym mówił dziennikarz, czyli pokazywał to, co jest w tej książce. Ta opinia odnosiła się tylko do fragmentów podręcznika i nie była stwierdzeniem faktów, tylko właśnie opinią. Pana działanie – nakładanie kary na stację, która wyraża opinię o czymś, co powstało – to jest cenzurowanie swobody wypowiedzi dziennikarskiej. Co więcej, po emisji tej audycji – cytuję – „biorąc pod uwagę dobro społeczne", wydawnictwo usunęło z tego podręcznika kontrowersyjne cytaty, które odnosiły się do in vitro.

Tu mam pytanie. Nie wiem, czy pan słucha Radia TOK FM. Proszę wyjaśnić, dlaczego stację TOK FM, która od początku swojego istnienia opiera się na takich wartościach – jak zresztą i inne niezależne media – na wolności słowa, na tolerancji, na szacunku dla różnorodności poglądów, na pokazywaniu prawdy, właśnie dziś oskarża pan o propagowanie mowy nienawiści i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym, nakładając na tę stację karę finansową. Co się po prostu według pana zmieniło? Chciałabym wiedzieć, czy pan w ogóle tej stacji słucha.

Patrząc na pana uzasadnienie, nie widzę też powodów, dlaczego Krajowa Rada miałaby się zajmować ochroną godności profesora Roszkowskiego. Jeżeli profesor Roszkowski nas słucha i poczuł się urażony, to może przecież wystąpić na drogę sądową. Ocena efektów pracy autora nie ma nic wspólnego z jego godnością. Ocena dotyczy tylko działalności twórczej, a ta znajduje się pod ochroną prawa – art. 41 Prawa prasowego.

Ostatnia rzecz. Chciałabym również wspomnieć o pana aktywności poza KRRiT. Kiedyś określił się pan jako – cytuję – talib Prawa i Sprawiedliwości, ale jest pan również aktywny, choć teraz może mniej, w mediach społecznościowych i wyraźnie pokazuje pan stronniczość w nastawieniu do niezależnych mediów niezwiązanych z rządem i niefinansowanych przez rząd.

Na tym na razie zakończę. Chciałabym uzyskać odpowiedź na te pytania, które zadałam. To są konkretne pytania, więc mam nadzieję, że nie będzie się pan migał od odpowiedzi.

Przy okazji jeszcze chciałabym zaznaczyć taką jedną… W zasadzie nie chciałam o tym mówić, ale wie pan, to było też charakterystyczne, że wszedł pan tutaj na salę i przywitał się pan tylko z politykami PiS, mnie omijając. Mówię do pana: „Dzień dobry", ale kulturalny człowiek wita się z wszystkimi, a nie tylko z tymi, którzy dzierżą w rękach władzę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani przewodniczącej. Proszę teraz o przedstawienie informacji przewodniczącego KRRiT pana Macieja Świrskiego. Proszę bardzo o zabranie głosu, panie przewodniczący.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Maciej Świrski:

Dziękuję bardzo. Mam nadzieję, że mnie wyraźnie słychać. Rzeczywiście, jeżeli nie przywitałem się z panią poseł, to bardzo za to przepraszam. Wynika to nie z lekceważenia majestatu posła, tylko raczej z tego, że byłem otoczony przez dziennikarzy i fotoreporterów. Po prostu nie zauważyłem, że mijam panią poseł. Bardzo panią za to przepraszam. Jak państwo dobrze

wiedzą, otoczenie dziennikarskie powoduje, że uwaga jest rozproszona, człowiek się musi skupić na tym, co mówi i rzeczywiście różne rzeczy mogą uciec uwadze.

Może zacznę od końcowych części pani wypowiedzi, bo one są już do mnie personalnie skierowane, a nie do urzędu. Przede wszystkim chciałem powiedzieć, że na moim blogu w serwisie Salon24 w momencie, kiedy wszystkim nam była znana bolesna sprawa znieważenia krzyża na Krakowskim Przedmieściu, napisałem swój osobisty tekst. Nie napisałem, że jestem talibem PiS, tym bardziej że do PiS nie należę, tylko napisałem, że jestem jak talib, ponieważ uważam, że moja wiara jest istotna, należy ją przechować i chronić symbole wiary, a więc takie było to sformułowanie. Ono zostało przez media wypaczone. Wydaje się, że jest ostre, ale odzwierciedla moje spojrzenie na to, co się wtedy działo i co dzisiaj się dzieje, bo pani poseł w swoich działaniach, jeżeli już mówimy ad personam, także brała udział w przedsięwzięciach, które znieważały moją wiarę, w związku z czym to jest jak najbardziej aktualna sprawa.

Natomiast odnosząc się do tych zarzutów, które pani wypowiedziała w swojej wstępnej wypowiedzi, chciałbym odnieść się jak następuje. Przed przystąpieniem do procedowania chciałem skrótowo przedstawić kilka kwestii, które pojawiają się w przestrzeni publicznej w sposób zniekształcony i wymagają już w tym miejscu, w sali posiedzeń komisji sejmowej, skorygowania.

Przede wszystkim obowiązki nałożone na mnie jako przewodniczącego KRRiT są ustanowione ustawą o radiofonii i telewizji. To m.in. jest wszczynanie postępowań w sprawie zbadania zasadności skarg złożonych w związku z emisją programów, takich jak na przykład reportaże „Franciszkańska 3" i „Siła kłamstwa", a także nakładanie kar pieniężnych w przypadkach przewidzianych prawem. Tutaj nie ma odejścia. Ustawa jasno mówi, że może być tylko kara pieniężna. Można pouczyć, ale jako kara jest przewidziana kara pieniężna i to w takiej sytuacji jak Radio TOK FM. Te obowiązki wypełniam.

Na podstawie analizy kwestii poruszonych przez panią poseł w uzasadnieniu muszę tutaj powiedzieć, że samo zaproszenie traktuję… Zaproszenie tej treści, jakobym nadużywał władzy i mam się z tego spowiadać. Rozumiem, że tego rodzaju zaproszenie przewodniczący Komisji musiał wysłać w dokładnej formie, natomiast jest to oczywiście insynuujące i wprowadzające opinię publiczną w błąd, bo żadnych naruszeń ani nadużyć władzy nie popełniłem.

Wszystkie czynności podejmowane przeze mnie wykonywane są więc na podstawie obowiązującego prawa i zgodnie z nim, a każdy zainteresowany podmiot nie tylko może czynnie uczestniczyć w toczących się postępowaniach, z czego niejednokrotnie nadawcy korzystają, ale i ten niezadowolony z wyników postępowania może odwołać się do niezawisłego sądu. Tak się dzieje wielokrotnie w praktyce Krajowej Rady. Zawsze większość nadawców od kar nałożonych na nich przez przewodniczącego odwołuje się do sądów.

Analiza wydawanych decyzji i zapadłych orzeczeń sądów wskazuje, że sądy nie podważają decyzji przewodniczącego Krajowej Rady, co dodatkowo wskazuje na ich zgodność z prawem. W zdecydowanej większości orzeczenia czy decyzje przewodniczącego są przez sądy podtrzymywane. Jeszcze raz podkreślam, że po głębokim przeanalizowaniu uwag, które usłyszałem przed chwilą, a także czytałem wcześniej w uzasadnieniu wniosku nadesłanego przez panią poseł, nie znajduję nic zdrożnego w sumiennym egzekwowaniu prawa uchwalonego przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w budynku, w ścianach którego się znajdujemy.

Na podstawie obowiązujących przepisów stwierdzam, że przyznawanie koncesji, a także prowadzenie postępowania koncesyjnego nie należy do przewodniczącego Krajowej Rady, a do KRRiT jako całości, jako ciała kolegialnego. Przewodniczący Krajowej Rady podejmuje decyzje w sprawie koncesji na podstawie uchwały KRRiT (to jest art. 33 ust. 3 ustawy o radiofonii i telewizji). Procesy przyznawania koncesji są złożone. Obowiązująca ustawa nakazuje badać m.in. powiązania kapitałowe spółek ubiegających się o koncesję (to jest art. 35 ustawy o radiofonii i telewizji), a także cały szereg obowiązków podmiotu ubiegającego się o koncesję (to jest art. 36 ustawy o radiofonii i telewizji). W związku z taką specyfiką i koniecznością dogłębnego zbadania sprawy i ustalenia stanu faktycznego postępowania takie mogą trwać wiele miesięcy. Za każdym razem stronie niezadowolonej z tempa prowadzonego postępowania przysługują właściwe

środki prawne. Jak dotychczas, w postępowaniach opisanych przez panią Joannę Scheuring-Wielgus, a dziejących się za naszej kadencji, strony z tego nie korzystały.

Teraz znowu ad vocem wypowiedzi pani poseł, która mówiła o bezzasadnym przedłużaniu procesu koncesyjnego. Pani poseł powiedziała, że tak długo trwało przyznawanie koncesji TVN7 i TVN24, że to jest ilustracja mojego działania. Otóż, pani poseł, tamte sprawy ciągnęły się w roku 2022, natomiast kadencja obecnej Rady rozpoczęła się w dniu 3 października 2022 r. Tamte sprawy zostały rozstrzygnięte wcześniej, a także zostały złożone do sądu zanim rozpoczęła się nasza kadencja, więc tutaj nie ma mowy o tym, żebym miał coś do czynienia jako przewodniczący KRRiT z przedłużeniem koncesji dla TVN7 i TVN24. Jeżeli już mówimy o jakichś faktach, to powinniśmy mówić ściśle, a nie wprowadzać opinię w błąd, jakoby to była moja wina, że TVN24 koncesję miał wydaną po 13 miesiącach. Z niczym takim nie miałem do czynienia.

Następnie w związku z taką specyfiką i okolicznością dogłębnego zbadania sprawy i ustalenia stanu faktycznego, jak powiedziałem, postępowania takie mogą trwać wiele miesięcy. Za każdym razem stronie niezadowolonej z tempa prowadzonego postępowania przysługują właściwe środki prawne. Za naszej kadencji dotychczas strony nie korzystały ze środków przyspieszających.

Organ koncesyjny musi działać w sposób niezawisły. Nie może być na niego wywierana presja społeczna. Nie może działać pod dyktando grup interesu czy grup posłów. To jest organ niezależny, konstytucyjny. W tej chwili, słysząc wypowiedź pani poseł i widząc także obecnych na sali przedstawicieli Radia TOK FM, zastanawiam się, jaka jest rola pani poseł, która złożyła wniosek o to posiedzenie, czy czasem nie jest po prostu lobbystą tego nadawcy. To jest zasadne pytanie w tej sytuacji.

Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Hanna Karp:

Nie tylko jednego nadawcy, ale przynajmniej dwóch.

Przewodniczący KRRiT Maciej Świrski:

Dokonując analizy postępowań koncesyjnych, nie stwierdziłem nierównego traktowania żadnego z podmiotów ubiegających się o koncesję. Takiego zróżnicowania nie można doszukiwać się w odniesieniu do czasów trwania postępowań koncesyjnych, które są związane z szeregiem czynników, przykładowo z koniecznością weryfikacji struktury właścicielskiej każdej spółki z udziałem zagranicznym, co jest obowiązkiem Krajowej Rady na podstawie art. 35 ust. 2 ustawy o radiofonii i telewizji. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, a także jej przewodniczący to podmioty, które nie uchwalają obowiązującego prawa, a wykonują prawo uchwalone przez Sejm RP. Przykładowo przepisy obligujące do badania struktury własnościowej obowiązują w różnych wersjach od roku 1993. To nie jest wymysł obecnego składu Krajowej Rady, że należy badać strukturę właścicielską.

Zresztą dzisiaj na przykład na posiedzeniu Krajowej Rady, gdy była mowa o przyznaniu Polsatowi koncesji, KRRiT podjęła decyzję o przełożeniu dyskusji na temat przedłużenia koncesji Polsatu ze względu na to, że pan profesor Kowalski stwierdził, że ta spółka ma także kapitał zagraniczny poza Organizacją Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) i należy zbadać te powiązania. Krajowa Rada przychyliła się do tego wniosku.

Reasumując, jeszcze raz podkreślam, że po szczegółowym przeanalizowaniu problematyki dzisiejszego spotkania nie stwierdziłem żadnych okoliczności, które miałyby uzasadniać tematykę dzisiejszych obrad. To jakby tytułem wyjaśnienia mojego stanowiska ogólnego w tej sprawie i treści tego posiedzenia, jak powiadam, oburzającego i insynuującego w treści zaproszenia, które sformułowała pani poseł Scheuring-Wielgus.

Teraz trochę wyjaśnień dotyczących toczących się spraw, bo państwu posłom należy się wyjaśnienie, skoro już tutaj jestem. Mogę powiedzieć o toczących się postępowaniach, za wyjątkiem szczegółów dotyczących postępowań jeszcze niezakończonych, z tego względu, że posłowie ani nikt inny nie są stroną postępowania, tylko jest nią nadawca i przewodniczący Krajowej Rady. W związku z czym o szczegółach samych postępowań nie mogę mówić, bo po prostu prawo na to nie pozwala, natomiast o postępowaniach zakończonych mogę mówić.

Na wstępie chciałbym odpowiedzieć na zarzut, że jakoś specjalnie skupiam się na karach dla nadawców, których pani wymieniła, czyli TVN, TOK FM itd. Aktualnie są postępowania na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji. W tej chwili jest 11 tych postępowań. Tak to wygląda. Natomiast w kadencjach od roku 2016 do 2022 w sumie było 41 decyzji o ukaraniu na kwotę łączną 719 862, 40 zł. Postępowania prowadzono tak przeciwko Telewizji Polskiej, jak i Polskiemu Radiu w wielu postaciach, bo chodziło zarówno o tzw. duże radio, jak i radia lokalne. Przeciwko TVN było 16 postępowań, a w przypadku TVP tych postępowań było ponad 20. Dalej mamy telewizję Polsat. Patrząc tak z grubsza, tutaj jest tych postępowań ponad 20. Czyli to nie jest tak, że przewodniczący Krajowej Rady obecnej kadencji skupia się na TVN i TOK FM, byle dopaść tych nadawców. Otóż nie.

Szanowna pani poseł i szanowni państwo, wydaje się, że kara 80 tys. zł nałożona na TOK FM w związku z wypowiedziami w audycji „Pierwsze śniadanie w TOK-u”, to jest kwota odpowiadająca przychodom tej stacji, tym bardziej że nie może być większa. Kara, którą można wymierzyć nadawcy, to jest maksymalnie 50% kwoty, którą ta stacja opłaca częstotliwość. O ile sobie przypominam, stacja TOK FM wydaje 178 tys. zł rocznie na częstotliwość, w związku z czym kara 80 tys. zł to jest mniej niż 50%.

W audycji pojawiają się dwa cytaty, które regulator uznał za naruszające art. 18 ust. 1 ustawy. Pozwolę sobie je zacytować. Pierwszy: „Wyjdą być może bardzo dumni z faktu, że są dziedzicami spuścizny żołnierzy wyklętych czy cierpiętną ofiarą, której się cały czas coś należy, a nie dostaje. Patrz: lekcje na temat ofiary II wojny światowej i niemieckich braków w spełnieniu roszczeń”. To jest cytat dziennikarza, który się tam wypowiadał. Drugi cytat: „Intencją jest przekonanie młodych, przekonanie do – nie wiem – eksterminacji osób nieheteronormatywnych, bo może są zagrożeniem dla zdrowej tkanki społecznej. Czyta się to jak podręcznik – przepraszam za to porównanie – dla Hitlerjugend, jak jakiś trochę chwilami i nie wszędzie, ale chwilami”. To są dwa cytaty, które są zawarte w decyzji i na których się skupiła decyzja o ukaraniu TOK FM.

Otóż być może mam inną wrażliwość niż pani poseł, jeżeli chodzi o ofiary II wojny światowej, ale nazwanie ich cierpiętnymi ofiarami jest wyraźnie… W mojej ocenie i wydaje mi się, że każdego człowieka, który ma wrażliwość historyczną, polską i w ogóle wrażliwość, jest to przekroczenie wszelkich norm. Bo co w języku polskim oznacza słowo „cierpiętnik”? To jest osoba lubująca się w cierpieniu. A czy ktoś na tej sali może stwierdzić, że osoby, które padły ofiarą Niemców w II wojnie światowej, rodziny, które straciły majątek, ci wszyscy, którzy zostali zamordowani, to lubowali się w cierpieniu zadawanym przez Niemców? To zdanie to jest poniżenie ofiar II wojny światowej.

Druga sprawa. Cytat dotyczący porównania do Hitlerjugend także uważam za skandaliczny z tego względu, że insynuuje, iż pan profesor Roszkowski, pisząc ten podręcznik, miał na celu wzbudzenie nienawiści w stosunku do osób heteronienormatywnych czy hetero… Wszystko jedno, jak to się nazywa w języku nowoczesnym.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Nie wszystko jedno. Proszę powiedzieć, jak się nazywa. Pan jako minister powinien to wiedzieć.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Ale proszę nie przeszkadzać. Nie przerywaliśmy pani poseł. Teraz proszę nie przeszkadzać.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Proszę mówić precyzyjnie.

Przewodniczący KRRiT Maciej Świrski:

Panie pośle…

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Później będzie pan miał okazję…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Panie przewodniczący, proszę kontynuować swoją wypowiedź.

Członek KRRiT Hanna Karp:

Na pewno pan wie, więc…

Przewodniczący KRRiT Maciej Świrski:

W ocenie organu po pierwsze, wskazywanie ofiar II wojny światowej jako cierpiętników, czyli de facto osób lubujących się w przeżywaniu cierpienia, jest naruszeniem godności tych ofiar. To już powiedziałem. Zgodnie z normami moralnymi oraz obowiązującymi w całym cywilizowanym świecie normami prawnymi każdy, kto poniósł szkodę materialną w postaci straty lub niematerialną w postaci krzywdy, winien otrzymać odszkodowanie, zadośćuczynienie, kompensację. Ofiary II wojny światowej przez wiele lat wskazywały, że ich straty materialne oraz przeżywane cierpienia w żaden sposób nie zostały zrekompensowane.

Po drugie, w audycji doszło do naruszenia godności konkretnej osoby fizycznej, profesora Roszkowskiego, poprzez przedstawienie go jako autora podręcznika, którego intencją jest nawoływanie do przestępstwa, na przykład eksterminacji osób LGBT i przygotowywania treści dla hitlerowców. Sądzę, że każdy na tej sali, gdyby został nazwany autorem podręcznika dla Hitlerjugend, to jednak byłby oburzony bez względu na to, jakie ma poglądy polityczne i jaki jest jego stosunek do takiej czy innej partii politycznej.

Po trzecie, zdaniem organu w audycji doszło do nawoływania do nienawiści z uwagi na poglądy polityczne oraz prezentowania treści dyskryminujących z uwagi na poglądy polityczne poprzez przywoływanie afiliacji politycznej autora podręcznika, wskazania partii Prawo i Sprawiedliwość i połączenia nazwy partii politycznej z nawoływaniem do eksterminacji, mordowania, zagłady osób LGBT, jak i rozpowszechniania treści nazistowskich poprzez przygotowanie odpowiednio podręcznika dla Hitlerjugend.

Tutaj jeszcze odniosę się do tego, co się działo jakiś czas temu i niestety dalej się dzieje. Wszyscy państwo pamiętają akcję podpisywania fałszywych tablic drogowych pod nazwą miejscowości, że jest to strefa wolna od LGBT. To jest dokładnie tego samego rodzaju działanie – przypisywanie fałszywych konotacji do niewinnych zupełnie osób czy też zbiorowisk i miejscowości.

Regulator nie mógł nie zareagować. Uważam, że takie wypowiedzi, jak zwłaszcza kwestie dotyczące tzw. cierpiętnych ofiar II wojny światowej, muszą spotkać się z odpowiednią reakcją. W dotychczasowym orzecznictwie KRRiT przewodniczący wielokrotnie nakładali kary za treści wskazywane w audycjach, w tym naruszające dobra osobiste poszczególnych osób. To nie jest żaden ewenement, że teraz została wymierzona kara. Przykładem może być głośna sprawa dotycząca pani Magdaleny Buczek, która została obrażona podczas jednej z audycji któregoś z nadawców. Nałożono wówczas na nadawcę karę 500 tys. zł, która to kara została podtrzymana przez sądy. Sądy uznały bowiem, że nazwanie pani Buczek starą dziewczynką i parodiowanie jej sposobu modlitwy jest naruszeniem czci i ośmieszeniem niepełnosprawnej osoby, zaś Sąd Najwyższy, który również rozpoznawał tę sprawę, stwierdził, że wolność wyrażania opinii nie jest absolutna i może doznawać pewnych ograniczeń, a wypowiedź artystyczna nie może być obraźliwa. Pokazuję ten przykład, by wskazać, że idę drogą dotychczasowego orzecznictwa, którego linię KRRiT prezentuje niezmiennie od lat i to niezależnie od tego, kto jest przewodniczącym Krajowej Rady.

Druga rzecz, która winna tutaj wybrzmieć, to kwestia kwoty kary, o czym już przed chwilą mówiłem, ale trzeba to bardziej uszczegółowić. Kara jest adekwatna do przewinienia i nie jest najwyższą karą, jaką nałożyła Krajowa Rada na nadawcę. Kwoty kar dotychczas nakładanych na nadawców są bardzo różne. Zgodnie z wytycznymi, zawartymi w art. 53 ustawy o radiofonii i telewizji, przewodniczący musi kierować się określonymi kwestiami, nakładając karę na nadawcę. Jedynie tytułem przykładu wskazać można, że w 2012 r. przewodniczący KRRiT pan Jan Dworak nałożył karę na jednego z nadawców radiowych stanowiącą 40% opłaty za częstotliwość. Tutaj kara nałożona na TOK FM także jest w podobnym wymiarze.

Trzecia kwestia, którą chciałbym poruszyć, to kwestia procedowania w Krajowej Radzie. Spotykam się bowiem z zarzutami, które pani poseł tutaj także powieliła, że przewodniczący Krajowej Rady podjął decyzję dotyczącą TOK FM bez konsultacji z człon-

kami Rady. Taki przekaz sugeruje co najmniej złamanie jakichś reguł obowiązujących w KRRiT lub nawet złamanie prawa. Przewodniczący Krajowej Rady miał prawo podjąć decyzję jednoosobowo, bowiem zgodnie z przepisami karę nakłada przewodniczący KRRiT. Artykuł 53 ustawy o radiofonii i telewizji jest w tej materii jednoznaczny i nie pozostawia żadnego pola do jakiejkolwiek odmiennej interpretacji. Zgodnie z tym artykułem w przypadku naruszenia art. 18 ust. 1 ustawy, tak jak w niniejszym przypadku, czyli TOK FM – cytuję – „Przewodniczący Krajowej Rady wydaje decyzję nakładającą na nadawcę karę pieniężną w wysokości do 50% rocznej opłaty za prawo do dysponowania częstotliwością przeznaczoną do rozpowszechniania programu drogą rozsiewczą naziemną, (…) uwzględniając zakres i stopień szkodliwości naruszenia, dotychczasową działalność nadawcy oraz jego możliwości finansowe”. Ustawa nie wykazuje żadnej innej drogi, na przykład wcześniejszych konsultacji z członkami Rady lub uchwały KRRiT.

Wskazuję też, że każdy z członków Krajowej Rady otrzymał też treść decyzji i jej uzasadnienie zostało w dniu 28 kwietnia wysłane do nich drogą mailową. Poza tym dyskusja na temat nałożenia kary na TOK FM miała miejsce podczas posiedzenia w dniu 1 lutego, gdy były obrady na temat koncesji dla TOK FM. To profesor Tadeusz Kowalski wystąpił z propozycją ukarania TOK FM, jak się wyraził, dla otrzeźwienia stacji.

Na koniec chciałbym dodać, że regulator, jakim jest przewodniczący Krajowej Rady i sama Krajowa Rada stoją na straży wolności słowa. Naruszenie godności ofiar, w tym ofiar konfliktów zbrojnych, jest przekroczeniem tej wolności i musiało się spotkać z odpowiednią reakcją, przy czym nadawca zawsze ma możliwość odwołania się do sądu i sąd będzie musiał ocenić, czy w kraju tak dotkniętym przez wojnę można poniżać ofiary tej wojny.

Dalej pani poseł mówiła o postępowaniach w sprawie reportaży TVN „Franciszkańska 3” i „Siła kłamstwa”. Jako przewodniczącego obowiązują mnie przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego oraz ustawy o radiofonii i telewizji, jak i oczywiście inne przepisy, które obowiązują wszystkich obywateli, a także urzędy państwowe. Na te programy wpływały do mnie skargi obywateli, więc jako regulator mam obowiązek wszcząć postępowanie skargowe. Tego się nie da uniknąć. Jeżeli przychodzi skarga, jest obowiązek jej rozpatrzenia. Chciałem wyjaśnić, że postępowanie skargowe nie dotyczy nadawcy. Zazwyczaj mylą się ci, którzy komentują te sprawy, nie znając dogłębnie przepisów, mówią na przykład o skardze na TVN. Składający skargę zwraca uwagę przewodniczącemu, że organ jest bezczynny w jakiejś sprawie i że ten organ powinien zwrócić uwagę na coś niepokojącego w mediach, czyli na przykład na audycję, o której treści skarżący uważa, że jest to złamaniem prawa itd.

Oczywiście biuro Krajowej Rady nie ma takich zasobów, żeby zwrócić uwagę na wszystko, co się dzieje w mediach i ci skarżący są niejako sygnalistami. Gdybyśmy mieli oglądać wszystkie 160 kanałów przez 24 godziny na dobę, żeby wychwycić jakieś nieprawidłowości, plus jeszcze słuchać prawie 200 programów radiowych, to tego się fizycznie nie da zrobić przy tych zasobach, które ma KRRiT, chyba że z łaskawości Sejmu dostaniemy odpowiedni budżet i wtedy będziemy mogli to robić.

Po złożeniu skargi do Krajowej Rady przewodniczący analizuje zgłoszone audycje. Nadawca wzywany jest do przesłania archiwizowanego materiału. Wtedy go analizujemy pod kątem prawa medialnego i Prawa prasowego. Jeżeli są przesłanki, że prawo mogło być złamane, przewodniczący jest zobowiązany z urzędu wdrożyć postępowanie o ukaranie, które nie skutkuje automatycznie karą. Media mówią i pani poseł także to powiedziała, że skoro wdrożyłem postępowanie o ukaranie TVN, to chcę ukarać tę stację. Otóż nic podobnego. Miałem obowiązek wdrożenia tego postępowania, gdyż do Krajowej Rady wpłynęły skargi od obywateli, na które regulator musi zareagować. W ramach postępowania zatrudniam ekspertów, proszę też o analizę rozmaite agendy państwowe. Gdybym nie rozpoczął tego postępowania, nie miałbym podstaw do wystąpienia o takie opinie, a samo wszczęcie postępowania nie skutkuje automatycznie karą. Wszystkie takie opinie, że wszczęcie postępowania o ukaranie TVN jest wstępem do odebrania koncesji, są oczywistą dezinformacją mającą wzburzyć obywateli. Takie jest prawo, takie są procedury i muszę się ich trzymać.

Dalej pani poseł mówiła o przedłużającym się procesie koncesyjnym TOK FM. Postaram się odnieść do tej sprawy w szczegółach. Tak samo dotyczy to TVN. W tej chwili

prowadzony jest monitoring tzw. tygodnia konstruowanego w TOK FM, aby na podstawie wyników tego monitoringu Rada mogła przekonać się, czy w publicystyce, która pojawia się w TOK FM, jest łamane prawo. Bezczynność, którą pani poseł bezpodstawnie insynuuje, ale nie pyta o sposób procedowania, nie istnieje. Po prostu trwają badania. Akurat metoda zaproponowana przez profesora Kowalskiego zabiera sporo czasu. Pan profesor Kowalski zaproponował, aby przeprowadzić badanie metodą tygodnia konstruowanego, która polega na analizie treści we wszystkie dni tygodnia, ale nie następujące bezpośrednio po sobie w jednym tygodniu, tylko po jednym dniu w kolejnych tygodniach czy miesiącach, co oczywiście wymaga czasu. To badanie powinno zakończyć się w przyszłym miesiącu i wtedy sprawa wróci na agendę. Po przeczytaniu raportu Departamentu Monitoringu dowiemy się, czy wszystko jest w porządku, czy są jakieś uchybienia. W zależności od tego, jak duże są uchybienia, zdecydujemy, czy można je pominąć w procesie koncesyjnym, czy należy coś z nimi zrobić. Tutaj wola przewodniczącego nie ma znaczenia, bo ważne są procedury, wyniki monitoringu i kolegialna decyzja członków Krajowej Rady.

Spodziewam się, że do 3 listopada br., kiedy koncesja TOK FM wygasa, zostanie ona przedłużona, bo nie widzę na razie żadnych przesłanek do odbierania koncesji TOK FM. Jeśli wynik monitoringu będzie pozytywny, nie widzę przeszkód, a jeśli negatywny, należy sprawę zbadać, jednak nie sądzę, żeby tak było. Po pierwsze, nadawca wie, że jest monitorowany, a po drugie, rzadko się zdarza intencjonalne przekroczenie prawa, a przeważnie jest to kwestia nieuważnych wypowiedzi. Teraz kara dla TOK FM, o której tu przed chwilą mówiliśmy, nie jest po to, aby odebrać koncesję, ale po to, by skierować tę rozgłośnię na właściwe tory. To jest sygnał: „Nie róbcie tak". Tutaj zwracam się do kierownictwa TOK FM, które jest na sali, żeby nie rozprzestrzeniało fałszywych informacji jakobym chciał odebrać im koncesję, bo żadnej takiej mojej wypowiedzi do tej pory nie było. Nigdy nie powiedziałem w ten sposób. A rozmaite instytucje międzynarodowe zwracają się do mnie w obronie TOK FM jakobym chciał im odebrać koncesję. Nic takiego nie powiedziałem w żadnych mediach, ani publicznie, ani prywatnie. Po prostu prawo ma być przestrzegane. Jeżeli w opinii przewodniczącego, który ukarał TOK FM karą 80 tys. zł za język nienawiści skierowany do ofiar II wojny światowej… Jeżeli przewodniczący tak uznał, państwo z TOK FM mają prawo odwołać się do sądu i sąd to rozstrzygnie.

Jeśli chodzi o kwestię Polsatu i TVN, bo pani poseł w swoich wyjaśnieniach do wniosku przesłanego do nas i zaproszenia na to posiedzenie mówiła także o Polsacie i TVN, że jest rzekomo nierówne traktowanie nadawców, otóż jaka jest różnica, którą widać w trakcie postępowania koncesyjnego w sprawie TVN i Polsatu?

Otóż Polsat jest własnością Cyfrowego Polsatu – spółki giełdowej, a na giełdzie obowiązują zasady transparentności i każde ukrycie informacji jest karane. Oczywiście każdy, kto miał do czynienia ze spółką giełdową, doskonale wie, jak sztywne są te ramy działania spółki giełdowej, jak ważna jest sprawozdawczość i jak groźne są konsekwencje ominięcia tej sprawozdawczości. Nadzór giełdowy jest bardzo szczegółowy i bardzo surowy. W związku z tym doskonale wiadomo, kto zarządza spółką, kto jest beneficjentem ostatecznym, jakie są przychody itd.

Natomiast TVN, gdy przysyła pisma do regulatora i konstytucyjnego organu na temat swojej struktury właścicielskiej, to opatruje je klauzulą „tajemnica przedsiębiorstwa", czyli nie chce, żeby obywatele wiedzieli, kto jest tak naprawdę beneficjentem ostatecznym, jaka jest struktura właścicielska nad spółką TVN i od kogo jest zależna. Regulator rynku mediów – organ państwowy, otrzymując taką informację opatrzoną klauzulą o tajemnicy przedsiębiorstwa, zwrócił się do TVN z pytaniem, kto jest właścicielem i zarządzającym całego łańcuszka firm, bo tylko tyle mogę powiedzieć, pomiędzy TVN w Polsce a Warner Bros Discovery w Stanach Zjednoczonych, kim są ci ludzie. TVN odmówił udzielenia takich informacji. Teraz, co niezmiernie istotne, dochodzą do nas i do obywateli niepokojące doniesienia medialne o powiązaniach z Rosją spółek wchodzących w skład konsorcjum, które jest właścicielem TVN. Vide: artykuł na portalu i.pl parę tygodni temu, co oczywiście zanotowaliśmy. Muszę powiedzieć, że wzbudziło to duże zaniepokojenie członków Krajowej Rady. To tym bardziej uprawnia Krajową Radę do ostrożności

i dlatego postępowanie koncesyjne trwa długo, ponieważ TVN odmówił informacji, kto jest właścicielem i zarządzającym tych firm, które są w strukturze. Po prostu wysłałem do zarządu TVN wezwanie o ujawnienie, kto jest kim w tej strukturze. Przysłali dosyć bezczelną odpowiedź. Myślę, że gdyby tego rodzaju odpowiedź była udzielona amerykańskiemu regulatorowi przez europejską firmę, która ma większościowe udziały w firmie medialnej w USA, to bardzo szybko ta firma przekonałaby się, że nie należy w ten sposób rozmawiać z regulatorem. Dlatego tak długo trwa to postępowanie, ponieważ sprawdzamy, kto jest kim i jakie są powiązania. Dzisiaj zresztą ponownie wysłałem do TVN wezwanie do ujawnienia struktury właścicielskiej, łącznie z ujawnieniem osób, które są właścicielami tej struktury.

Na koniec krótkie podsumowanie. Jeszcze raz przypominam, że sformułowanie dotyczące zwołania dzisiejszego posiedzenia pod pretekstem łamania przeze mnie przepisów czy – cytuję – „nadużywania ustawowych uprawnień" przez przewodniczącego Krajowej Rady „w kontekście wolności mediów" jest insynuacją oraz próbą wzbudzenia szumu medialnego i sensacji. Nie opiera się na żadnych podstawach merytorycznych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu. Widzę, że jeszcze pani profesor Hanna Karp chciałaby uzupełnić wypowiedź pana przewodniczącego. Proszę bardzo, pani profesor.

Członek KRRiT Hanna Karp:

Myślę, że pan przewodniczący wystarczająco obszernie wyjaśnił tutaj wiele wątków, które interesują panią poseł Scheuring-Wielgus, jak również resztę zaproszonych gości i państwa posłów.

Od siebie chciałam tylko dodać bardzo krótko, że po pierwsze, tym, co mnie bardzo niepokoi w naszych wszystkich spotkaniach, jest to, że – ubolewam nad tym, proszę państwa – nie ma powszechnej świadomości tego, że jeżeli Krajowa Rada pracuje na przykład nad sprawą udzielenia koncesji albo rozstrzygnięcia jakiejś sprawy, która dotyczy kary nałożonej na nadawcę, to jest zakłócenie procesu naszej pracy. Proszę państwa, my naprawdę nie mamy jakiejś woli, żeby działać źle, działać na niekorzyść kogokolwiek, czy to będą media publiczne, czy to będą media komercyjne. Natomiast musimy, proszę państwa, działać w spokoju. Musimy mieć warunki do pracy. To nie może być tak, że otwieramy radio lub telewizję i słyszymy po prostu o tym, że jesteśmy jakimś wcielonym złem z rogami. Nie na tym rzecz polega. Zdecydowałam się tutaj być także po to, żeby chcieć po prostu poinformować o tym opinię publiczną. Mamy naprawdę dobrą wolę. To jest jedna rzecz, na którą przede wszystkim zwracam uwagę.

Sprawa wtóra to jest to, że spotykam się tu z państwem posłami opozycji i mam wrażenie, a naprawdę to nie jest moja zła wola, że tak jakby niektórzy z państwa stanowili jakąś grupę lobbystyczną komercyjnej stacji, która w tej chwili jest stacją zewnętrzną. Naprawdę nie jest to stacja biedna ani uboga. Nie wiem, czy w jakiś sposób ta stacja sugeruje coś państwu, oczekuje wsparcia. Zastanawiam się nad tym.

Poseł Wojciech Król (KO):

To przegięcie, panie przewodniczący, żeby sugerować parlamentarzystom na posiedzeniu Komisji, że są lobbystami.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Ale na razie…

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

To jest skandal.

Poseł Wojciech Król (KO):

To w takim razie państwo są lobbystami jakiej grupy?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Na razie pani profesor się wypowiada.

Członek KRRiT Hanna Karp:

Ale jeszcze nie skończyłam.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Za chwilkę będzie dyskusja.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Nie dość, że pan przerywa, to jeszcze kobiecie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Za chwilę będzie dyskusja i każdy będzie mógł się wypowiedzieć.

Członek KRRiT Hanna Karp:

Po prostu chciałam wyrazić swoje zdumienie, że nie rozumiem tego procesu. Dlaczego tak mówię? Bo kiedy tutaj byłam na pierwszym spotkaniu, co prawda z państwem senatorami ze strony opozycyjnej, to moją uwagę zwrócił głos pana marszałka Borusewicza, który zadał pierwsze pytanie, kiedy jeszcze w ogóle nie rozpoczęliśmy działalności, bo był to sam początek kadencji. Były różnego rodzaju pytania. Przyszłam wtedy na to spotkanie w Senacie, mając nadzieję, że po prostu sobie porozmawiamy o strategii pracy KRRiT, o polskim rynku mediów, o problemach, które naprawdę wymagają jakiegoś rozwiązania, a także naszej uwagi. Okazało się, że padliśmy pod gradem jakichś pytań i oskarżeń, nie podejmując jeszcze żadnej decyzji. A pierwsza była uwaga pana marszałka Borusewicza, czy tak samo jak poprzednia Rada będziemy niszczyć TVN24. Byłam zdumiona, proszę państwa. To był pan marszałek Senatu Borusewicz.

Proszę państwa, à propos niszczenia stacji, jeżeli państwo tak się troszczą o TOK FM, to wystarczy portal Wirtualne Media. Teraz ostatnia informacja z 30 maja – Agora i „Polityka" dostaną 2,8 mln zł dywidendy od TOK FM i do końca czerwca ta kwota powinna być wypłacona. Kwota 80 tys. zł w porównaniu z kwotą dywidendy naprawdę chyba nie budzi jakiegoś specjalnego szoku, że grozi nam upadek stacji, że jest ona zagrożona.

Było pytanie, czy pan przewodniczący słucha stacji TOK FM. Proszę państwa, mam pewien nałóg. Słucham TOK FM. Tak jakoś mi to weszło w skórę. Czasami lubię nawet niektóre audycje, na przykład audycje ekonomiczne, które są po dziewiątej. Bardzo chętnie słucham. Czasami w piątki słuchałam pana Jacka Żakowskiego, kiedy była trzódka. Jak miałam potrzebę pójścia do kabaretu, a dobrych kabaretów nie ma, to sobie włączyłam piątkowe wydanie o siódmej z rana i już miałam. Proszę państwa, to jest moja subiektywna opinia. Proszę państwa, więc dobrze, ostatnia moja uwaga na koniec.

Poseł Violetta Porowska (PiS):

Pani przewodnicząca pytała, czy słuchają.

Członek KRRiT Hanna Karp:

Odpowiadam więc, że słuchamy z wielką… Świętej pamięci publicysta Rybiński pisał, że w piątki też słuchał TOK FM zamiast kawy. Po prostu od razu ciśnienie szło w górę. Chyba dobra stacja, prawda?

Teraz na koniec to, o co pan przewodniczący także zahaczył. To, jak jest sformułowany dzisiejszy porządek dzienny spotkania Komisji: „Przedstawienie informacji Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na temat nadużywania ustawowych uprawnień przez Przewodniczącego KRRiT w kontekście wolności mediów". Nie wiem, o co tu chodzi, proszę państwa, w tym zdaniu. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani profesor. Otwieram dyskusję. Proszę bardzo, kto chciałby zabrać głos? Pan poseł Mariusz Kałużny chyba był pierwszy, tak? Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Szanowni państwo, panie przewodniczący, zastanawiam się, czy tu nie doszło do jakiejś pomyłki, bo mieliśmy mówić o wolnych mediach, a pani nie wymieniła żadnych wolnych mediów w swoim uzasadnieniu. Nie słyszałem tutaj nic o wolnych mediach, pani poseł, chyba że pani chodziło o to, że te media są wolne od prawdy. Jak taką definicję przyjmiemy, to rzeczywiście pani mówiła o wolnych mediach.

Kolejny punkt. Działania pana przewodniczącego KRRiT oparte są na przepisach prawa o radiofonii i telewizji, Prawa prasowego oraz Kodeksu postępowania administracyjnego i innych obowiązujących przepisach. Pani nie podała tutaj ani jednego przykładu złamania tych przepisów. Ani jednego. Snuła tu pani jakieś opowieści, co pani się podoba, co nie podoba, co pan przewodniczący powinien robić, czego nie powinien robić. Żadnych merytorycznych konkretów. Szanowni państwo, według ustawy o radiofonii i telewizji przewodniczący może samodzielnie podejmować decyzje o ukaraniu nadawców, jeżeli jest stwierdzone przez niego przekroczenie prawa medialnego albo prawa prasowego.

Jakoś tak się zdarzyło, że po roku 1989 w mediach była wolna amerykanka. Można było każdego zniszczyć, o każdym powiedzieć dowolne kłamstwo, można było wyprodukować różne reportaże, dokumenty i nic. Wszyscy byli bezkarni. A chyba nie muszę państwu mówić, bo wszyscy są członkami Komisji, jaką siłę potrafią mieć media. Pani się śmieje, bo pani poseł broni mediów, które… Już w 1983 r. Urban rekomendował Kiszczakowi założenie takiej spółki medialnej, która później zakładała stację telewizyjną w Polsce. Na to są dokumenty w Instytucie Pamięci Narodowej i sąd poświadczał te różne historie. Nie będę do tego wracał, więc mamy media w Polsce założone przez ludzi poprzedniego systemu i finansowane przez kapitał zagraniczny, a waszym zdaniem to ma być w ogóle bez kontroli. No czyżby Niemcy, na których się tak często powołujecie, Francuzi, pozwalają sobie na to, żeby taki procent udziału kapitału zagranicznego był w ich krajach, jeśli chodzi o rynek medialny? Absolutnie nie. W Polsce jest wolna amerykanka.

Że państwa jako polityków, zakładam, że patriotów… Zakładam. Nawet się nie zastanawiacie, że coś jest tutaj nie tak, że te media powinny być właśnie poddawane szczególnej kontroli, kiedy jest wojna na Ukrainie, kiedy za chwilę są wybory i wpływa się właśnie na decyzje obywateli i na pewne poprzez media. Że wy się nad tym nie zastanawiacie? Oburzacie się, że pan przewodniczący bada trop, czy jakaś spółka medialna jest związana ze spółką rosyjską, czy mają jakieś interesy. Szanowni państwo, to jest podstawa demokratycznego, normalnego państwa – ochrona obywateli własnego narodu przed działaniami medialnymi państw obcych. Tak jak powiedziałem, dzisiaj mamy wojnę na Ukrainie, ale niestety walczy się też medialnie. Dzisiaj czołgi to są odbiorniki, to są mikrofony. Szanowni państwo, nie możemy przechodzić obojętnie wobec tego, jaki mamy układ medialny w Polsce, kto go tworzył i kto go finansuje.

Kolejna rzecz. Słucham pani poseł. To wymuszanie na przewodniczącym określonych decyzji bądź zaniechania określonych decyzji i próba nacisku na organ konstytucyjny, aby uprzywilejować któregoś z nadawców, traktować go ulgowo. W tym przypadku wiemy, o jakich nadawców chodzi. Moim zdaniem to jest skandaliczne. To nigdy nie powinno mieć miejsca na posiedzeniu Komisji. Po to są właśnie takie instytucje konstytucyjne, aby pracowały, aby miały wolność i pewną swobodę, aby się poruszały w ramach obowiązującego prawa, obowiązującej moralności i szeroko pojętego dobra wspólnego narodu polskiego. Ale nie, państwo uznali, że przed wyborami trzeba bronić swojego partyjnego biura prasowego, bo te media to jest wasze biuro prasowe partyjne. To nie są żadne wolne media, żaden nadawca. Gdyby Polacy mieli rzetelny dostęp i na wszystkich kanałach rzetelne informacje na temat tego, co się dzieje w Polsce, to państwo z opozycji nie mieliby 5%. Nie mielibyście 5%. Sama pani doskonale wie, jaką siłę mają media, o których mówię, lewicowo-liberalne, które grają tylko na pani szefuńcia Donalda Tuska. Pani wie, że ponad 20 internetowych portali lewicowo-liberalnych w Polsce to od rana do wieczora atak na rząd Zjednoczonej Prawicy, na prezesa Jarosława Kaczyńskiego, po prostu na wszystkich. Od rana do wieczora.

Poseł Wojciech Król (KO):

Walczycie o miejsce na liście?

Poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Od rana do wieczora i państwo…

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (KO):

Przecież mają media publiczne.

Poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Proszę pana, nie muszę walczyć o żadne miejsce na liście, bo miejsce już dawno mam. Proszę pana, jestem zobowiązany, żeby tutaj walczyć o prawdę. Nie wierzę w tę prawdę, w którą wy całą dobę wierzycie, bo sami dobrze wiecie, że to jest instrument polityczny. Tak jak powiedziałem, biuro prasowe w waszych rękach. Inaczej sobie nie radzicie. Bez mediów i wsparcia zagranicy nic nie znaczycie. Nie macie oferty dla Polaków, nie macie pomysłu na rządzenie, nie macie kadr. Dlatego, szanowni państwo, jestem w ogóle oburzonym tym posiedzeniem Komisji. Co tu tłumaczyć?

Poseł Wojciech Król (KO):

To niech pan wyjdzie.

Poseł Mariusz Kałużny (PiS):

Co tłumaczyć? Dajcie… Proszę pana, ale to Polacy zadecydowali, że tu siedzę. To Polacy zadecydowali, że będę mówił, a nie pan i pana koledzy z postkomunistycznymi zapędami. Polacy. Tak że, szanowni państwo, dajcie… Nie, już spokojnie, już dobrze, jak będę szedł. Dajcie pracować instytucjom państwowym, organom państwowym. Nie wymuszajcie, nie atakujcie, nie psujcie demokracji.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Proszę bardzo, teraz pani przewodnicząca Joanna Lichocka.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, za głos. Powiem króciutko. Niestety muszę biec na posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych, więc nie będę już potem mogła z państwem polemizować.

Chciałabym powiedzieć, że rzeczywiście odbieram zwołanie Komisji jako nacisk na konstytucyjny organ regulatora rynku mediów. Wydaje mi się, że KRRiT ma prawo nakładać kary na nadawców, ma prawo wnikliwie badać proces koncesyjny, ma również prawo, co pewnie się państwu w głowie nie mieści, nie udzielić koncesji, jeśli znajdzie to tego przesłanki, a jej decyzje mają prawo być potem weryfikowane przez sąd. W tym procesie jesteśmy w tej chwili.

Jeśli chodzi o Radio TOK FM, ono zostało ukarane karą symboliczną w stosunku do dochodów i pozycji finansowej tej rozgłośni. Jak państwo też wiedzą, KRRiT przez ostatnie dekady zachowywała się zwykle bardzo liberalnie wobec nadawców i kary były zwykle niewysokie, niedotkliwe. Mają one raczej charakter symboliczny niż praktyczny, jeśli chodzi o kwestię finansowania i podstaw działania. Rozumiem Radio TOK FM, że właśnie z tym symbolem kary się nie zgadzają i protestują. Rozumiem też, że państwo z opozycji zaangażowali się w tę sprawę, ponieważ Radio TOK FM jest bardzo bliskie tym ugrupowaniom. Nie chcę mówić tak mocno jak mój kolega, który nazwał rzecz po imieniu. Jest to radio, które wyraźnie nie ukrywa swoich sympatii politycznych, może tak powiem, ale ma prawo swoje sympatie polityczne definiować. Na tym też polega wolność słowa, że są różne rozgłośnie, które prezentują różne sposoby widzenia.

Natomiast to, że zdarza się na antenie, tak jak zdarzyło się tutaj, przekroczyć granicę wolności słowa, bo wydaje mi się, że poniżanie ofiar II wojny światowej czy porównywanie do faszystowskich podręczników pracy profesora Roszkowskiego, jest przekroczeniem dopuszczalnej krytyki. Działanie regulatora jest jak najbardziej uzasadnione. To nie jest ani zamach na wolność słowa, ani zamach na funkcjonowanie Radia TOK FM.

Dlatego wydaje mi się, że zwołanie tego posiedzenia Komisji pod takim hasłem jest bardzo poważnym nadużyciem z państwa strony i bardzo poważnym uderzeniem w konstytucyjny organ, który ma prawo do swoich działań i nie wykazał się żadnym postępowaniem, które mogłoby mówić o przekroczeniu uprawnień krajowej rady. Uważam, że od lat mamy do czynienia z regulatorem, który jest hiperliberalny w porównaniu z regulatorami działającymi w innych państwach. Polska dopuszcza sytuację, kiedy koncesja wędruje poprzez różne transakcje do podmiotów, o których nie mamy pojęcia. Nie wiemy, jaka jest struktura własnościowa niektórych podmiotów działających na polskim rynku medialnym.

Jak sobie przypominam początki tworzenia ładu medialnego, czyli powołanie KRRiT, wybór pierwszego składu i przyznawanie pierwszych koncesji, a byłam wtedy dziennikarką i to też relacjonowałam, to pamiętam, że intencją ustawodawcy i intencją pierwszych decyzji koncesyjnych było to, żeby były one transparentne, żeby było jasne, kto jest właścicielem i jaką odpowiedzialnością jest przekazanie ogólnopolskiej koncesji radiowej czy telewizyjnej. Pamiętają państwo, jeżeli ktoś pamięta, dyskusje, czy telewizja Polsat, Radio RMF czy Radio Zet mają dostać te pierwsze koncesje i dlaczego. W tej chwili nie ma tej transparentności.

Chciałabym się na przykład dowiedzieć, jaka jest właściwie struktura właścicielska TOK FM. Oczywiście rozumiem, że TOK FM należy głównie do wydawnictwa wydającego tygodnik „Polityka" i do Agory, ale czy wiemy coś więcej na ten temat? Chciałabym na przykład wiedzieć. Pani się śmieje. Pani na pewno wie, prawda? Jaki jest procent? Jakie są udziały Agory w Radiu TOK FM i jakie są udziały „Polityki"?

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

To przecież jest w Krajowym Rejestrze Sądowym.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Chciałabym to wiedzieć. Tutaj proszę przedstawicieli KRRiT o poinformowanie posłów, jaka jest struktura właścicielska. Dokładnie tak. Mam prawo o to zapytać. Mamy prawo o tym wiedzieć, prawda? To nie jest żadne nadzwyczajne pytanie, więc bardzo proszę o odpowiedź.

Jeszcze raz apeluję do państwa z opozycji. Rozumiem, że oburzają państwa oskarżenia o lobbing w interesie jakiejś grupy interesów. Rozumiem to oburzenie, ale proszę, zważcie na to, czy przypadkiem w swojej aktywności we wspieraniu zaprzyjaźnionych ze sobą mediów nie stawiacie się w sytuacji, kiedy takie pytania również mogą padać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani przewodniczącej. Proszę bardzo, pani poseł Urszula Augustyn. Wszystkie osoby są zapisywane.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, też chciałabym skorzystać z tego mojego prawa do dowiedzenia się. Myślę, że mam prawo wiedzieć, jakie działania podejmuje KRRiT, ale chciałabym zapytać o to, jakie postępowania w ciągu ostatnich 12 miesięcy przewodniczący KRRiT wszczął wobec telewizji publicznej. Chciałabym też wiedzieć, na jaką kwotę są te postępowania i w jakiej wysokości są to kary wobec telewizji publicznej, która posługuje się językiem nienawiści i narusza osobiste szczególnie wybranych polityków opozycji. Mam nadzieję, że pan przewodniczący odpowie mi na to pytanie. Gdy będę wiedziała, będę mogła się do tego odnieść.

Chcę też zapytać o to, co zrobiła KRRiT i co zrobił pan przewodniczący z otrzymanymi skargami na relacjonowanie przez telewizję publiczną marszu 4 czerwca. Wiemy, że były takie skargi. Media podają, że na razie jest ich 12, ale pewnie jest ich więcej, a te skargi złożyła część rady programowej telewizji publicznej, zarzucając nadawcy działanie sprzeczne ze wskazanymi w ustawie o radiofonii i telewizji zadaniami medium publicznego, tj. powinności rzetelnego ukazywania wydarzeń i zjawisk w kraju i za granicą, a także do zachowania pluralizmu, bezstronności i wyważenia. Mam nadzieję, że wobec telewizji publicznej pan przewodniczący i w ogóle KRRiT są również wrażliwi na te treści, które obrażają i szerzą język nienawiści. Mimo że oglądam telewizję publiczną bardzo rzadko, to mam wrażenie, że jest tego w telewizji publicznej bardzo dużo. W związku z tym ponawiam pytanie. Ile w ciągu ostatnich 12 miesięcy postępowań wobec TVP wszczął pan przewodniczący? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani poseł. Kolejny jest pan poseł Krzysztof Piątkowski. Proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, z ust pana przewodniczącego KRRiT usłyszeliśmy pod koniec jego wystąpienia, że w jego opinii zwołanie tego posiedzenia pod pretekstem nadużywania uprawnień jest insynuowaniem i próbą wzbudzania fermentu. Na początku wystąpienia pan przewodniczący powiedział nawet, że nie stwierdza treści, która by uzasadniała konieczność i zasadność tych obrad. Chciałbym panu przewodniczącemu zwrócić uwagę, a nawet pouczyć, zachęcając do zapoznania się z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej i regulaminem Sejmu, że nie jest jego kompetencją zastanawianie się, rozważanie i dyskutowanie na temat zasadności zwołania Komisji w trybie, w którym została zwołana. Mówiąc wprost i kolokwialnie, nie jest pan od tego, żeby to oceniać. Chciałbym, żeby następnym razem pan przewodniczący zwracał uwagę, kiedy słyszy wypowiedzi ministrów, jaka jest ich rola, a jaka jest rola Sejmu, parlamentu i parlamentarzystów.

Pan przewodniczący KRRiT uznał też za zasadny fakt, że pani poseł przedstawicielka wnioskodawców mówiła o konkretnej rozgłośni i zwrócił jej uwagę, że pewnie jest lobbystką tej rozgłośni. Potem się pojawiło to w wypowiedzi pani profesor, że posłowie są grupą lobbystyczną komercyjnej stacji. Nie komentując tego zbyt długo, chciałbym powiedzieć coś, co wybrzmiało już w tej sali nieformalnie, że te wypowiedzi są skandaliczne i bezczelne.

Wreszcie chciałbym się odnieść do słów wypowiedzianych przez pana posła, który raczył już zdaje się wyjść. Komentarz pana posła Mariusza Kałużnego słyszałem już wielokrotnie, wypowiadany nie tylko z jego ust, ale również innych polityków Prawa i Sprawiedliwości, który ma deprecjonować określoną stację, określone medium w taki sposób, że rzekomo zostało założone – nie wiem – w określonym czasie przez określonego człowieka. Został wymieniony tu Urban itd. Mógłbym nawet zapytać, kto w takim razie, jacy politycy założyli Telewizję Polską, bo zdaje się, że nie powstała przed II wojną światową? Takie pytanie. Nie wspomnę już o tych komentarzach typu „szefuńcio Tusk". Na koniec, jeśli państwo pozwolą, chciałbym panu posłowi Mariuszowi Kałużnemu zadedykować słowa mojego ulubionego pisarza Marka Twaina: „Czasami jest dobrze się nie odezwać i sprawiać wrażenie, że jest się głupcem, niż odezwać i rozwiać wszelkie wątpliwości". Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Teraz pan poseł Przemysław Drabek. Proszę bardzo.

Poseł Przemysław Drabek (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Widzę tu dwie rzeczywistości i pewne dwa światy. Z jednej strony pani wiceprzewodnicząca, która przedstawiała wniosek, użyła stwierdzenia, że zwołała Komisję. To chyba przekroczyła swoje uprawnienia, bo Komisję zwołuje pan przewodniczący. Może wnioskowała o zwołanie Komisji, więc tutaj może takie przekroczenie można byłoby zauważyć, ale używała stwierdzeń „wydaje mi się", „mamy wrażenie" itd. Zero konkretów, tylko po prostu pewna polityczna nagonka, która w mojej ocenie jest próbą wywierania wpływu na organ konstytucyjny, jakim jest Krajowa Rada. Uważam, że jest to bardzo negatywne. Z drugiej strony ten drugi świat to przedstawienie przez pana przewodniczącego konkretnego, merytorycznego wyjaśnienia wszystkich zapytań i tych insynuacji, które pani przewodnicząca zaprezentowała. Jednak zdecydowanie wolałbym, żeby właśnie organy państwa były oparte na merytoryce, a nie na różnego rodzaju „wydaje mi się", insynuacjach i odnoszeniu osobistego wrażenia przez tego czy innego parlamentarzystę i posła, który nie potrafi przedstawić żadnych konkretnych zarzutów.

Z tego miejsca bardzo proszę pana przewodniczącego, żeby się nigdy nie poddawać różnego rodzaju naciskom i żeby realizować to, co jest zapisane w przepisach prawa, w ustawach. Proszę realizować dalej te swoje działania, które są niezwykle ważne dla całego polskiego społeczeństwa, bo naprawdę trzeba od czasu do czasu wskazywać naganne zachowania. Jak widać, te kary nie są takie dotkliwe. Są tutaj panie przedstawicielki firmy. Są radosne, uśmiechnięte. Cały czas spoglądamy na siebie. Widzę, że nie wygląda to tak, jakby tutaj był – nie wiem – jakiś sąd kapturowy nad państwa firmą, która chyliłaby się ku upadkowi, ale powinno być wskazanie konkretnego błędu i kara też powinna być

widoczna, zauważalna, dająca do myślenia i zastanowienia się na przyszłość. Dziękuję serdecznie i jeszcze raz proszę, żeby nie realizować tutaj takich działań, które można byłoby odebrać jako wywieranie nacisku na organ konstytucyjny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Proszę bardzo, pan poseł Tomasz Olichwer.

Poseł Tomasz Olichwer (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Pan przewodniczący KRRiT stwierdził, że o postępowaniach koncesyjnych nie decyduje sam, lecz decydują wszyscy członkowie KRRiT. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na to, że pan przewodniczący zwołuje posiedzenia, jak również prowadzi obrady KRRiT. Decyzja zwyczajowa powinna wynosić 60 dni. Chciałbym zadać panu takie pytanie, jak często zwołuje pan posiedzenia KRRiT i ile takich posiedzeń odbyło się w tym roku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Teraz pan poseł Krzysztof Mieszkowski.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Dziękuję bardzo za udzielenie głosu. Jednak trzeba wrócić chyba do biografii pana ministra Świrskiego, bo kategoria taliba jest jednak niezwykle niepokojąca. W naszej kulturze i w naszej interpretacji ona po prostu jest synonimem czymś, co jest fundamentalizmem. Mam jedno z pytań do pana. Jak pan godzi swoją fundamentalistyczną wiarę rzymskokatolicką i pańską religijność z pełnieniem funkcji, bo ewidentnie ma to wpływ na pańskie decyzje? Mam absolutne przekonanie, że są to decyzje funkcjonariusza państwa wyznaniowego, a nie państwa, które według konstytucji powinno kierować się rzeczywistością neutralną w naszych aksjologicznych rozstrzygnięciach światopoglądowych. Tutaj absolutnie nie widać takich pańskich decyzji.

Chcę również państwu przypomnieć, że w 2017 r. pana Świrskiego Reduta Dobrego Imienia bardzo jednoznacznie skierowała swój protest przeciwko „Klątwie" – przedstawieniu Olivera Frljicia w Teatrze Powszechnym w Warszawie. Pan Świrski podpisał się pod tym dokumentem. Zwrócił się pan do prokuratury z informacją, że teatr, reżyser, artyści i artystki obrazili pańskie uczucia religijne. To są rzeczy niezwykle istotne. Jest to wiedza, której trudno się pozbyć, przypatrując się pańskim decyzjom i pańskim propozycjom ukarania poszczególnych radiostacji. Nie mam żadnych wątpliwości, że PiS, Jarosław Kaczyński, pańska formacja intelektualno-światopoglądowa uwłaszczyła się na katastrofie smoleńskiej. Zobaczyliście przestrzeń pewnej… Uwłaszczyła się na katastrofie smoleńskiej.

Poseł Marek Suski (PiS):

To już jest wyjątkowa bezczelność.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Zagarnęliście przestrzeń, która jest swoistą świętością dla społeczeństwa polskiego.

Poseł Marek Suski (PiS):

Proszę się liczyć ze słowami.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Zrobiliście z tego narzędzie polityczne i pan również w tym uczestniczy, czego najlepszym dowodem jest właśnie ta kategoria taliba, którą tutaj przywoływała Joanna Scheuring-Wielgus.

Panie ministrze, ma pan bardzo ważny artykuł do przestrzegania, mianowicie art. 13 Konstytucji RP, który mówi o tym, że KRRiT powinna stać na straży wolności słowa. Otóż pan nie stoi na straży wolności słowa. To po pierwsze. Pan wskazuje konkretne stacje wolnościowe państwa demokratycznego, które spełniają swoją misję, zapisaną także w tym, co jest Prawem prasowym, prawem dziennikarskim. Pan tego nie rozumie, pan tego nie przestrzega, pan z tego robi narzędzie skierowane przeciwko dziennikarkom i dziennikarzom pracującym zarówno w TVN, jak i w TOK FM. Nie pańską rolą jest wyznaczanie granic wolności słowa. To obywatele i obywatelki powinni te

granice wyznaczać. Pan natomiast, skrupulatnie korzystając ze swojej aksjologii religijno-katolickiej, po prostu używa swojej funkcji dla manipulowania rzeczywistością społeczno-polityczną, służąc państwu PiS.

To jest niestety niezwykle niebezpieczne dla naszej demokracji i podważa również naszą obywatelskość w sytuacji, kiedy pan eliminuje z tej przestrzeni ludzi, którzy mają odwagę wypowiadać słowa trudne, czasami rygorystyczne, a czasami takie, które są bardzo mocno zanurzone w polskiej tradycji. Pan mówi na przykład o cierpiętnictwie. Otóż byłoby dobrze, żeby pan… Jako szef KRRiT powinien był pan wiedzieć, że to jest jedna z fundamentalnych kategorii romantyzmu. Warto poczytać książki z czasów naszych wielkich wieszczów i trochę się dowiedzieć na temat tego pojęcia, bo ono też jest niezwykle pouczające. Może to dać panu szansę na większą swobodę intelektualną.

Jest jeszcze jedna niezwykle istotna sprawa. Pan w ogóle nie interesuje się, o czym zresztą mówiła tutaj pani posłanka Urszula Augustyn, telewizją publiczną, która posługuje się absolutnie goebbelsowskim językiem i goebbelsowską narracją. Proszę sobie przeczytać te książki, które są związane z tym myśleniem. Jest to po prostu zatrważające. Nienawiść, która wylewa się z telewizji publicznej, jest czymś, co niestety niszczy polskie społeczeństwo. Leszek Kołakowski mówił o nienawiści, że jest narzędziem politycznym w rękach władzy autorytarnej. Nienawiść jest skierowana nie przeciwko wrogowi zewnętrznemu, ale przeciwko własnemu społeczeństwu, pustosząc je. Pan powinien mieć tego świadomość, że telewizja publiczna niezwykle istotnie i fundamentalnie zagraża polskiemu społeczeństwu. Namawiam pana do głębszej refleksji, do odpolitycznienia pańskiej roli w KRRiT i do służenia społeczeństwu a nie PiS.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Proszę, teraz pan przewodniczący Marek Suski.

Poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie przewodniczący i szanowni państwo, jeżeli mogę nawiązać do słów pani poseł, jednak też odnoszę pewne wrażenie, ale jest to wrażenie, iż opozycja prowadzi po prostu kampanię wyborczą. Chce jakby podlizać się tym mediom, w których imieniu rzekomo tutaj występuje, żeby później po prostu być tam zapraszaną, żeby prowadzić dyskusje, jak to dzielnie broni wolności słowa, no i po prostu istnieć tam, licząc na to, że nagłaśnianie tej sprawy i swojej osoby będzie jej służyć, jeśli chodzi o liczbę pozyskanych głosów, bo niewątpliwie opozycja między sobą toczy teraz bój o tę część społeczeństwa, która popiera opozycję totalną. Tak to odczytuję. To jest moje wrażenie. To po pierwsze. Państwo mają wrażenie, że tutaj następuje jakieś łamanie prawa czy też zasad demokratycznych, a ja mam wrażenie, że tu następuje po prostu wielka kampania wyborcza.

Szanowni państwo, oczywiście zgodnie z regulaminem pytający i składający wniosek mają prawo formułować różnego rodzaju opinie, mówić o tym, co im się wydaje, nawet jeżeli to nie ma nic wspólnego z obiektywną prawdą, rzeczywistością czy faktami, ale także zgodnie z regulaminem pytani mają prawo odpowiadać też tak jak uważają, zgodnie ze swoim sumieniem, przeświadczeniem i oceną sytuacji. Macie pretensje do państwa, że nie odpowiadają tak jak sobie życzylibyście, że na przykład przyszliby tutaj, przeprosili, powiedzieli: „Tak, oczywiście telewizje, radia i różne inne podmioty są wspaniałe, a my tutaj próbujemy narzucać kaganiec, zamykać usta, eliminować z życia publicznego”, tak jak tutaj pan poseł raczył stwierdzić.

Natomiast widać wyraźnie, że po pierwsze, te kary, jeżeli są nakładane, są wynikiem analizy, wynikiem bardzo bulwersujących czasami rzeczy, które się na antenach tych stacji dzieją. Przypominam sobie jakieś relacje z urodzin Hitlera albo skandaliczny reportaż na temat ojca świętego. To są rzeczy, które są po prostu oburzające. Tego typu rzeczy nie mogą zostawać bez echa. Nie ma to nic wspólnego z cenzurą, tylko ma to właśnie wiele wspólnego z tym, żeby nasza wolność słowa była wykorzystywana w sposób kulturalny, żebyśmy się różnili, bo tych różnic się nie zniweluje, ale żebyśmy nie kłamali, nie oskarżali się, nie oczerniali, nie przypisywali sobie rasizmu, faszyzmu i różnych rzeczy, które nie mają nic wspólnego w Polsce, która była tak bardzo dotknięta przez faszystów w czasie II wojny światowej, gdzie wymordowano kilka milionów obywateli naszego kraju,

czy to pochodzenia takiego czy innego, bo przecież tutaj żyły różne narody… Polska jako kraj przyjmowała tych, którzy uciekali z innych krajów, gdzie były prześladowania. A dlaczego uciekano do Polski? Tutaj chyba nie było tak najgorzej. W czasie II wojny światowej bardzo wielu naszych polskich obywateli różnego pochodzenia było wymordowanych. Na przykład Niemcy mieli prawo zamordować obywateli, których – powiedzmy – uznali za Sinti albo Romów. Nawet nie potrzeba było ich do obozów koncentracyjnych wysyłać, tak jak inne nacje, tylko od razu na miejscu można było ich po prostu zabić. Takie rzeczy tu się działy. My byliśmy ofiarami tego wszystkiego. Nazywanie się dzisiaj nawzajem w ten sposób, posądzanie się o jakiś faszyzm, rasizm jest nie na miejscu. W naszym kraju, w Polsce, w której tak wiele wycierpieliśmy od faszystów, nie sądzę, żeby tutaj były jakieś faszystowskie siły, a nawet takie zamiary. Porównywanie do Goebbelsa, który był twórcą jednej ze zbrodniczych ideologii, też jest bardzo nie na miejscu. Apelowałbym więc o spór, ale jednak na pewnym poziomie.

A co do przyznawanych różnego rodzaju koncesji, to zarzuty dzisiaj, kiedy są rozpatrywane wnioski obywateli, którzy czują się w jakiś sposób obrażeni przez wypowiedzi… Przypominam sobie, bo jestem członkiem obecnej Komisji już od kilku lat, ale uczestniczyłem też w innych posiedzeniach Komisji, gdzie była poprzednia KRRiT… Jeżeli pan mówi o czyimś rodowodzie i poprzednich działaniach, to pamiętam, jak mówiliśmy na przykład o tym, jak pan Dworak żeglował z Bronisławem Komorowskim. Później podczas nieprzyznania koncesji Telewizji Trwam, gdzie pół miliona ludzi na ulicy występowało w obronie telewizji, to był największy marsz przeciwko władzy za czasów rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Nie przyznawano koncesji na nadawanie na multipleksie i powodem, a właściwie pretekstem było mówienie, że oni nie mają pokrycia finansowego. Miejsce na multipleksie przyznano jakimś firmom, których nikt nie potrafił w jakiś sposób rozszyfrować, kim są i okazało się, że w ogóle nie wszczęły nadawania, bo po prostu były to jakieś firmy, chyba tylko po to, żeby zablokować telewizję.

To dopiero wtedy była wolność słowa, gdzie i w kraju, i za granicą, i w Brukseli były protesty obywateli, którzy czuli się oszukani, że nie ma wolności słowa i że wróciła taka cenzura prewencyjna, że się po prostu nie dopuszcza do głosu tych, którzy nie popierają władzy. To za czasów rządów PO i PSL wyrywano laptopa ze skompromitowanymi nagraniami ludzi władzy i to za tamtych czasów nie przyznawano koncesji Telewizji Trwam, a za tych rządów państwo mówią, że nie ma wolności słowa i nie ma demokracji. Jak na razie nawet dowiedzieliśmy się, jak trudne do uznania za zgodne z prawem są finansowanie i udziały TVN. Badaliśmy tę sprawę i jakoś TVN nie został pozbawiony koncesji, a państwo tutaj mówią, że oni są prześladowani. Przypominam sobie, jakie były prześladowania właśnie wolności słowa i ludzi inaczej myślących za władzy, która odeszła. Dzisiaj ta sytuacja jest zupełnie nieporównywalna. Można oczywiście się spierać i mieć różne zdania, ale nie ma tutaj sytuacji, w której można byłoby powiedzieć, że jest cenzura. Tego nie ma. Szanowni państwo, to było za czasów poprzedniej władzy. Dzisiaj owszem można różnie oceniać decyzje, ale nie ma czegoś takiego, co działo się za poprzedniej władzy. Dziękuję.

Myślę, że rzeczywiście tutaj pan przewodniczący ma rację, że zwołanie Komisji pod takim tytułem, w którym od razu zawarta jest teza, jest nie na miejscu bo z tego posiedzenia wynika, że takie rzeczy nie mają miejsca. Dziękuję i przepraszam, ale ponieważ od szesnastej, czyli już od minuty temu, prowadzę obrady komisji, na której rozpatrujemy poprawki do ustawy, będę musiał niestety państwa opuścić i nie brać udziału w dalszej części dyskusji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu przewodniczącemu. Teraz pan poseł Wojciech Król, proszę bardzo.

Poseł Wojciech Król (KO):

Panie przewodniczący, żeby się nie powtarzać, bo już wiele słów tutaj padło, również cierpkich, chciałem zwrócić uwagę na coś, co wcześniej mnie oburzyło, ale chciałbym, żeby to teraz wybrzmiało i zwrócić się do pani minister, żeby wycofała się z nazywania parlamentarzystów lobbystami. My wypełniamy swoją rolę. Apeluję, żeby państwo

skupili się na swojej. Nazywanie parlamentarzystów lobbystami takiej czy innej stacji i firmy jest absolutnie nie na miejscu. Jesteśmy w parlamencie na obradach komisji sejmowej. Uważam, że pani minister powinna się z tego wycofać. W ogóle pani wypowiedź była – przepraszam, że to powiem – mało profesjonalna. Pani reklamowała jakąś audycję, która się pani podoba, mówiła pani minister, co się nie podoba w danej stacji. To nas naprawdę nie interesuje. Skupmy się na tym, co jest przedmiotem wniosku, na konkretach. Prosiłbym na przyszłość, żeby pani ograniczała się właśnie do swoich kompetencji i do tego, o co pytamy KRRiT. Jeszcze raz podkreślę, że nazywanie nas lobbystami jest absolutnie niestosowne. Jeżeli pani się z tego nie wycofa, to proszę pana przewodniczącego Komisji o wsparcie i reakcję, ponieważ to obraża nas wszystkich.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Teraz pani poseł Joanna Senyszyn.

Poseł Violetta Porowska (PiS):

Mnie nie obraża. Proszę nie stawiać takiej tezy.

Poseł Joanna Senyszyn (LD):

Dziękuję, panie przewodniczący – oczywiście Komisji. Powiem tak, że gdyby nawet w ogóle nie znać działań KRRiT pod wodzą prezesa Świrskiego, to tylko z dzisiejszych wypowiedzi dwojga przedstawicieli Krajowej Rady widać, że media, które nie zostały przejęte przez PiS, nie mogą się czuć w Polsce bezpiecznie, gdyż nie będą obiektywnie oceniane przez Krajową Radę. To, co robi pan Świrski, nie ma nic wspólnego z obiektywizmem. Ma wywołać po prostu efekt mrożący i pewnie w jakiejś mierze taki efekt wywołuje. Sama mam trzy procesy – dwa o obrazę żołnierzy wyklętych, wytoczone przez Ordo Iuris i jeszcze przez rodziny wyklętych, a jeden przez jakieś tam stowarzyszenie miłośników Jana Pawła II z kolei o obrazę Jana Pawła II. Akurat na mnie to takiego mrożącego efektu nie wywiera, niemniej jednak oczywiście zdaję sobie sprawę, że jest to takie oddziaływanie psychologiczne, które też tam z tyłu głowy mi mówi, czy chcę mieć jeszcze kolejnych pięć procesów, bo przecież tych miłośników Jana Pawła jest na pęczki i na kopy, w związku z tym pewnie każdy może się poczuć dotknięty.

Myślę, że w takiej samej sytuacji są media. Co pokażą coś ciekawego, co właśnie odkrywa prawdę o Janie Pawle II, to zamiast się cieszyć, że ta prawda jest odkrywana, to od razu będzie postępowanie. Jeżeli się mówi prawdę o innych kwestiach, to od razu jest postępowanie, ale równocześnie jeżeli mamy do czynienia także z odkrywaniem prawdy o szwindlach, jakie były w raporcie Macierewicza, to też od razu w tym widzicie… No właśnie ta KRRiT, którą w pewien sposób można porównać do tego – pseudo – Trybunału Konstytucyjnego, bo to też jest towarzystwo adoracji PiS. Nie wiem, czy akurat pan przewodniczący Świrski dobrze gotuje czy też, tak jak prezes Przyłębska, ma jakieś takie zasługi, ale w każdym razie na pewno z obiektywizmem nie ma nic wspólnego, co pokazywał już w swoich różnych poprzednich funkcjach i działaniach.

W związku z tym uważam, że w tej chwili nie ma tak naprawdę innej rady, niż po prostu zmienić skład KRRiT. Bardzo dobrze, że to spotkanie się odbywa. Z wypowiedzi przedstawicieli jasno właśnie wynika, że w tym składzie niczego dobrego po Krajowej Radzie spodziewać się nie można, dlatego że ona będzie po prostu tropiła przeciwników PiS, tropiła przeciwników ideologii, której PiS nie wyznaje, a nie będzie zajmowała się rzeczywistymi przekroczeniami, którymi się powinna naturalnie zajmować.

Natomiast jeżeli chodzi też o wypowiedzi niektórych posłów związanych właśnie z PiS, to powiedzmy sobie jasno, że one też są skandaliczne. Nie będę już mówić tutaj o wypowiedziach dotyczących tego, że posłowie lobbują, bo to jest po prostu zwyczajna bezczelność i chamstwo. Trzeba rzeczy nazywać po imieniu. Natomiast tutaj ci posłowie, którym też się coś w głowach miesza, mówią, że zostali wybrani przez Polaków. Żadne narodowościowe badania nie są prowadzone, jeżeli chodzi o wyniki wyborów. Zostali wybrani co najwyżej przez obywateli Rzeczypospolitej, natomiast jakiej narodowości to nie wiemy. Ale dlaczego oni mówią, że przez Polaków? Bo to jest taka sugestia, że ci inni to z Polską nie mają nic wspólnego, że ta opozycja została wybrana nie przez Polaków, prawda? No ale my nie jesteśmy…

Poseł Jacek Świat (PiS):

A to nie jest przekroczenie granic, pani profesor?

Poseł Joanna Senyszyn (LD):

Ale właśnie tak jest, także tak to wygląda. Uważam, że bardzo dobrze, że takie spotkania się odbywają. Oczywiście dobrze, że przedstawiciele KRRiT przyszli. Szkoda tylko, że zapomnieli, że to nie oni są od oceniania posłów, tylko to posłowie są od kontrolowania rządu. Ten rząd Morawieckiego też o tym zapomina. I on sam, i jego ministrowie potrafią z mównicy sejmowej pouczać posłów, a to my jesteśmy od kontrolowania rządu i urzędów państwowych, w tym KRRiT. Kiedy uważamy, że KRRiT działa źle, działa nieobiektywnie, że szkodzi Polsce, mediom i wolności mediów, to będziemy zwoływać takie posiedzenia i będziemy je tak nazywać, jak uważamy za właściwe. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani poseł. Natomiast przypominanie ubeckich, komunistycznych kłamstw na temat świętego Jana Pawła II – być może zresztą na moskiewskie zamówienie, czego nie można wykluczyć – i nazywanie ich prawdą to jest raczej mijanie się z prawdą. Proszę bardzo, pan poseł Piotr Adamowicz.

Poseł Joanna Senyszyn (LD):

Panie przewodniczący, przede wszystkim…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Pan poseł Piotr Adamowicz.

Poseł Joanna Senyszyn (LD):

Od 1922 r. obowiązywała tajna instrukcja „Crimen sollicitationis", która zobowiązywała wszystkich biskupów do ukrywania przestępstw pedofilskich. W związku z tym każdy, kto był biskupem między rokiem 1922 a 2002 ukrywał przestępstwa pedofilskie, bo miał taki obowiązek narzucony przez Watykan. Koniec, kropka.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Komuniści dawniej mordowali księży i mordowali w ten sposób kościół katolicki, dzisiaj robią to w inny sposób, ale robią tak, jak robili zawsze. Proszę bardzo, pan poseł Piotr Adamowicz.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Próbując uporządkować, szanowni państwo, to posiedzenie Komisji oczywiście zwołał pan przewodniczący Babinetz na wniosek grupy posłów opozycji. Wniosek przygotowała pani poseł Joanna Scheuring-Wielgus. Taka jest prawda materialna.

Mówi się tutaj, czyje medium jest czyje, kogo wspiera, czyje medium jest biurem prasowym i jakiej partii. Pan poseł Kałużny akurat wyszedł, ale chciałem tylko przypomnieć koleżeństwu z partii rządzącej, że w tym kraju istnieje 17 regionalnych rozgłośni radiowych i 16 regionalnych ośrodków telewizyjnych. Jest to bardzo jednoznaczne – to zaplecze propagandowe partyjno-rządowe obecnej koalicji rządzącej. Taka jest prawda. To nie są media publiczne. O tym drodzy państwo zapominają. Mówimy tutaj o kwestii wolności słowa, granic wolności słowa, odpowiedzialności za słowo. To poruszył m.in. pan przewodniczący Świrski.

Kilka miesięcy temu bodajże była prezentacja kandydatów do KRRiT i o tym też rozmawialiśmy. Panie przewodniczący, powtórzę to, co wtedy powiedziałem. Jeżeli profesor Wojciech Roszkowski poczuł się obrażony, urażony, zniesławiony, ma pełne prawo do korzystania z indywidualnej drogi sądowej w trybie prawa Prasowego. Istnieje jeszcze art. 212. Ma pełne prawo. Natomiast pan jako szef organu rządowego, państwowego, występując akurat w tej kwestii… Nie powinien pan po prostu tego robić. Naprawdę nie powinien, bo od tego jest inna droga.

Kolejna kwestia. Mówimy tutaj o działalności KRRiT, w szczególności o działalności pana przewodniczącego Świrskiego, jak i roli, czyli funkcji kontrolnej, Sejmu oraz parlamentarzystów. Otóż korzystając z tych uprawnień, pod koniec stycznia br. wystąpiłem do pana przewodniczącego Świrskiego w trybie interwencji poselskiej z prośbą o udo-

stępnienie pełnej dokumentacji i ekspertyz sporządzonych dla KRRiT na rzecz procesu rekoncesji dla TVN24. Odpowiedź, którą otrzymałem, była oczywiście negatywna z głęboką polemiką natury stricte prawnej, że po prostu nie mam takich uprawnień. W odpowiedzi skierowałem pismo, które wyraźnie określało, że jednak poseł posiada takie uprawnienia. Kolejna odpowiedź oczywiście była ponownie negatywna. Dlatego skorzystałem z innej ścieżki, a mianowicie dostępu do informacji publicznej. Tutaj też odpowiedź była negatywna. Myślę, że Biuro Prawne ciężko pracuje, panie przewodniczący. Natomiast powiem panu tak, że jedną z argumentacji, która została przytoczona i pod którą się pan podpisał, pokazałem wielu prawnikom i przyznam szczerze, że wzbudziła ona salwy śmiechu. Rozumiem, że wyciągano panu różnego rodzaju kazusy, żeby podeprzeć brak zgody na udostępnienie tejże dokumentacji związanej z rekoncesją dla TVN24. Wie pan co, ale przywoływanie praw osobistych autorów z ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz sugerowanie, że bez zgody autora pan nie może przedstawić tejże opinii, naprawdę wzbudzało salwy śmiechu.

Na koniec, szanowny panie przewodniczący, summa summarum skutek jest taki, że ponieważ skarga trafiła już do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie i ta sprawa wejdzie na wokandę, tak że niewątpliwie spotkamy się w sądzie. Być może pan nie wie, a być może pan wie. Nie wiem, ile to potrwa, ale na pewno spotkamy się akurat w tej sprawie w sądzie.

Jeszcze prośba natury już typowo organizacyjnej do pana przewodniczącego. Wiadomo, że tego typu posiedzenia Komisji są bardzo nośne i wywołują bardzo duże zainteresowanie mediów. W związku z tym gorąca prośba, że jeżeli będzie ponownie podobne posiedzenie Komisji, to żeby jednak spróbować znaleźć troszeczkę większe pomieszczenie, bo wtedy będzie nam łatwiej rozmawiać i procedować. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Teraz pani poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska, proszę bardzo.

Poseł Małgorzata Prokop-Paczkowska (Lewica):

Panie przewodniczący Świrski, mam do pana takie pytanie. Od kilkunastu dni na antenach rządowej Telewizji Polskiej obserwujemy wzmożenie szczucia na emigrantów, na uchodźców, na ludzi uciekających przed wojną z Afryki, z Syrii, z Półwyspu Arabskiego. Premier Morawiecki wygłasza przemówienia o rasistowskim charakterze typu „żadnego stamtąd tutaj nie wpuścimy", a sztandarowym przykładem jest to, że muzułmanie, bo o nich tutaj w podtekście chodzi, jeśli tu by się znaleźli, będą do nas strzelać, gwałcić, zabijać nas na ulicach. Sztandarowym przykładem jest materiał o ostatniej strzelaninie ze Szwecji, która właśnie ma potwierdzać tę tezę. Niestety okazało się, że jednym z dwóch morderców i tych, którzy strzelali w Szwecji, jest Polak. Czy w związku z tym ma pan zamiar coś z tym zrobić, kogoś ukarać, coś wyjaśnić, zadać pytanie, dlaczego TVP postępuje w ten sposób?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani poseł. Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Tak, jeszcze panie. Proszę bardzo, pani marszałek Małgorzata Kidawa-Błońska.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (KO):

To jest bardzo trudna dyskusja, dlatego że tutaj widać, że jest bardzo mocny podział. Krajowa Rada powstała po to, żeby stać na straży wolności mediów i rynku medialnego w naszym kraju. To powinno być ciało niezależne, a słuchając tej dyskusji, nawet na tej sali, widzimy, że to nie jest ciało konstytucyjne działające dla naszego wspólnego dobra, tylko stojące wyłącznie na straży treści, które podobają się lub nie podobają rządowi czy obozowi władzy. Niestety tak to wygląda, bo tutaj się zarzuca, że chcemy rozmawiać, jak to powinno wyglądać, że mamy wątpliwości, czy Krajowa Rada działa obiektywnie. Zaraz do tego dojdę.

Chciałam jednak przypomnieć tym posłom, którzy byli tutaj kilka kadencji wcześniej, a jest nas tutaj sporo, jak odbywały się spotkania dotyczące koncesji dla Telewizji Trwam. Tych spotkań było bardzo dużo, były wielkie dyskusje i nikt nie zarzucał, że ktoś jest lobbystą. Było tutaj 30 spotkań. Były bardzo burzliwe, bardzo długie i nikt nikomu

nie zarzucał, nie mówił takich rzeczy. Pan przewodniczący też był, bo tak samo długo jesteśmy w Komisji, prawda? Można więc było rozmawiać i nikt nikomu nie zarzucał… Różniliśmy się, mieliśmy różne oceny, ale nie było takiej temperatury i takiego negowania drugiej strony, że ma prawo do wyrażania własnych poglądów.

Nie może być tak, że obywatele mają takie dziwne wrażenie, że inne standardy są skierowane do telewizji prywatnych czy do mediów prywatnych, a inne do telewizji partyjnej, publicznej. Dlatego są te wątpliwości, bo gdyby ludzie mieli poczucie, że jest to robione w dokładnie taki sam sposób, nie byłoby tego problemu, ale tutaj bardzo wyraźnie to widać. Jak pan powiedział, wpływają skargi obywateli oburzonych takim czy innym materiałem w mediach prywatnych. Doskonale wiemy, że skargi dotyczące telewizji publicznej także do pana wpływają i jakoś giną. Nie ma żadnej odpowiedzi albo są bardzo lakoniczne odpowiedzi mówiące, że dziennikarz miał prawo do własnej oceny. Gdyby było poczucie obywateli, że to jest sprawiedliwie traktowane, że z taką samą starannością podchodzicie do jednej i do drugiej strony, to pewnie tego spotkania by dzisiaj nie było.

Po drugie, naprawdę nie może być tak, że tak długie i otwarte są wszystkie postępowania przeciwko dziennikarzom. Jeżeli jest jakiś zarzut, ta sprawa powinna być szybko przeprowadzona, a nie, że dziennikarz jest zawieszony w przestrzeni. Naprawdę to trwa bardzo długo.

Poza tym chciałabym się dowiedzieć, dlaczego już ponad pół roku czekamy na zakończenie postępowania w sprawie ujawnienia nazwisk dzieci – ofiar pedofilii w Szczecinie. Dlaczego to się toczy aż pół roku? Wszyscy byliśmy tą sprawą zbulwersowani i na to czekamy pół roku. Dlaczego? Dlaczego tutaj jest cisza i wolne działanie, a tam błyskawicznie? Naprawdę nie będę broniła żadnej stacji, ale jeżeli mamy Radę, która jest ciałem konstytucyjnym, to wymagam od tego ciała sprawiedliwego działania i niepreferowania takiej czy innej stacji. Jeżeli są zastrzeżenia do publicznych mediów: „Proszę bardzo, skierujemy tę sprawę, badamy", media prywatne: „Proszę bardzo", ale nie może być czegoś takiego, że właściwie tak naprawdę, jeżeli są media prywatne, które w treści nie podobają się PiS, natychmiast robi się materiał czy ogranicza się działanie dziennikarzy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani marszałek. Rzeczywiście wtedy tak było, że było dużo spotkań, ale to też trochę dlatego, że postępowanie w sprawie Telewizji Trwam trwało kilka lat, dlatego było tak dużo spotkań, ale rzeczywiście rozmowa była na innym poziomie, nie zarzucano rasizmu, faszyzmu, nie pluto na świętego Jana Pawła II. Proszę bardzo, pani Kamila Ceran, Radio TOK FM. Czy pani? Bo zgłaszała się też pani Ewa Lewszuk, to panie podzielą się jakoś głosem. Proszę bardzo.

Redaktor naczelna Radia TOK FM Kamila Ceran:

Dzień dobry. Bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie. W kwestii tego lobbingu może chciałabym wyjaśnić tylko tyle, że to my, jak warto sprawdzić, wystąpiliśmy o zaproszenie nas do pana przewodniczącego Komisji, któremu, jak rozumiem, żaden z panów posłów ani pań posłanek nie zarzuca lobbingu.

Była mowa również o tym, że brakuje konkretów na tej sali, więc może podałabym kilka konkretów na temat procesu koncesyjnego. Jak mówił na przykład profesor Wyrzykowski, członek Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku, proces koncesyjny został zaplanowany na to, że trwa co najmniej rok, po to, żeby nadawca miał czas się odwołać od decyzji administracyjnej, która powinna zostać podjęta w szczególnie trudnych wypadkach w ciągu 60 dni. W naszym wypadku sytuacja wygląda w ten sposób, że w momencie, kiedy 5 października złożyliśmy wniosek koncesyjny, Krajowa Rada ma formalnie 60 dni, co minęło – powiedzmy – 5 grudnia… Od tego czasu minęło już ponad 6 miesięcy, czyli to jest 8 miesięcy od momentu złożenia przez nas wniosku koncesyjnego. Zostało nam 5 miesięcy.

Teraz powiem, bo zapewne większość państwa nie zdaje sobie z tego sprawy, że procedura wygląda następująco. Jest wniosek o rekoncesję, następnie Krajowa Rada sporządza notatkę dotyczącą skarg i wniosków, następnie ma wyniki dotyczące monitoringów reklamowych i monitoringu programowego, sporządza również notatkę dotyczącą opłat

i przekazywania sprawozdań finansowych oraz notatkę dotyczącą zapisów koncesyjnych i zmian w ciągu ostatnich 10 lat. Wszystkie te elementy w wypadku Radia TOK FM już się odbyły. Natomiast w tym momencie powinna nastąpić uchwała KRRiT, ponieważ dopiero po tej uchwale Krajowa Rada kieruje pismo do Urzędu Komunikacji Elektronicznej o uzgodnienie parametrów technicznych, a UKE ma czas na przeprowadzenie tego badania i ustalenie parametrów, następnie koncesjonariusz musi te parametry zaakceptować, dopiero wtedy następuje wydanie koncesji.

W wypadku Radia TOK FM dotyczy to 23 nadajników, więc w wypadku UKE jest to sprawa znacznie bardziej skomplikowana niż w wypadku na przykład stacji muzycznych, które są własnością Grupy Radiowej Agory i które mają pojedyncze nadajniki. Natomiast proces dla – powiedzmy – Radia Złote Przeboje Wałbrzych, w przypadku którego uchwała Krajowej Rady nastąpiła 11 stycznia 2022 r., zakończył się wydaniem koncesji 22 sierpnia 2022 r., czyli trwało to 7 miesięcy. Nam w tej chwili zostało już tylko 5 miesięcy. Z całym szacunkiem dla pana przewodniczącego Krajowej Rady, nie bardzo sobie wyobrażam możliwość wydania nam koncesji 2 listopada, ponieważ nie ma wtedy czasu na wszystkie ustawowo przewidziane działania techniczne, choćby przez UKE, które mają swoje własne terminy, więc takie są fakty.

Przewodniczący mówił wcześniej również w wywiadach prasowych, że kara nie wiąże się z koncesją, ale sam dzisiaj powiedział coś zupełnie innego. Powiedział, że na posiedzeniu 1 lutego, kiedy była mowa o koncesji dla Radia TOK FM, pojawił się temat kary dla Radia TOK FM. Jeżeli ta kara nie ma związku z koncesją, to dlaczego nie odbyło się głosowanie na temat koncesji, zważywszy, że wszystkie te elementy, które wymieniłam wcześniej, 1 lutego na posiedzeniu Rady były już dostępne dla jej członków.

Jeśli chodzi o nasze odwołanie, to zgodnie z procedurą nasze odwołanie do sądu zostało złożone w KRRiT pod koniec maja. KRRiT ma 30 dni na przekazanie go do sądu. Nie mam informacji, żeby sprawa była w sądzie mimo upływu już co najmniej dwóch tygodni.

Wysokość kary jest procentem od wysokości nadawana. Pan przewodniczący wspominał o karach nałożonych w wysokości – nie wiem – sumarycznie 700 tys. zł, ale nie powiedział, w jakiej wysokości była ta kara ani za co i konkretnie dla których nadawców. W naszym wypadku to jest 90% możliwej kary. Mam więc tylko pytanie, jak wygląda stopniowanie poziomu kary, bo to nie jest ważne, że telewizja ma karę – powiedzmy – w wysokości 500 tys. zł, ponieważ ich opłata koncesyjna jest znacząco wyższa. To nie jest 90% ich opłaty koncesyjnej.

Radca prawny Radia TOK FM Ewa Lewszuk:

Opłata koncesyjna to jest zupełnie inaczej…

Redaktor naczelna Radia TOK FM Kamila Ceran:

Okej, w porządku. Przepraszam. To jest część prawna, którą właśnie, jak myślę, już warto, żebyśmy poruszyli.

Radca prawny Radia TOK FM Ewa Lewszuk:

Za chwilę.

Redaktor naczelna Radia TOK FM Kamila Ceran:

Teraz może oddam głos Ewie Lewszuk.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę bardzo, pani Ewa Lewszuk.

Radca prawny Radia TOK FM Ewa Lewszuk:

Również bardzo dziękuję, panie przewodniczący Komisji. Dziękuję zwłaszcza za odwagę. Mógł być pan posądzony o lobbowanie za TOK FM, a jednak to się nie stało.

Co do kar, które zostały nałożone, mówiąc szczerze, to postępowanie przewodniczącego Krajowej Rady trwa już blisko rok. Przez pierwsze pół roku dosyć często ze sobą korespondowaliśmy jeszcze z poprzednim panem przewodniczącym. W zasadzie za każdym razem, kiedy otrzymywaliśmy pismo od departamentu, uzasadnienie ewentualnych naszych uchybień było inne. Początkowo była to mowa nienawiści. Usiłowaliśmy wytłumaczyć, że wręcz przeciwnie, że staramy się przeciwdziałać mowie nienawiści, która

pojawiła się w podręczniku. W związku z tym następnym razem było to już działanie sprzeczne z prawem. Potem było deprecjonowanie produktu. Jeśli chodzi o lobbowanie, to zastanawiam się, jak można byłoby to nazwać, skoro to wydawnictwo, w końcu podmiot gospodarczy, występuje, żeby zaprzestać deprecjonowania jego produktu, ponieważ to wywołuje negatywne skutki gospodarcze. Pan przewodniczący jak gdyby nigdy nic pisze do nas, że to wywołuje generalnie jakieś niekorzystne skutki gospodarcze wobec podmiotu prywatnego, po prostu komercyjnego. Wydaje się to mocno nie fair. Próbujemy w troszkę inną stronę kierować to postępowanie, żeby nam pan przewodniczący powiedział, jakież jest nasze przewinienie. Przewodniczący odpisuje, że Krajowa Rada „nie może aprobować rozpowszechniania w debacie publicznej tego typu porównań, które mogą wywoływać u odbiorców negatywne skojarzenia", podobnie jak inne tego typu odniesienia i nawiązują państwo… W związku z tym „kieruje do nadawcy wezwanie" do unikania na radiowej antenie „sformułowań i określeń mogących prowadzić do sankcjonowania mowy nienawiści".

Przecież to właśnie pan przewodniczący przeczytał przed chwileczką. Naprawdę nie potrafię zrozumieć tego w inny sposób jak tylko niechęć do przesłuchania naszej audycji. Jestem przekonana, że ktoś, kto napisał uzasadnienie decyzji o nałożeniu kary, nie słuchał tej audycji, bo sformułowania, które się pojawiły w decyzji nakładającej karę, świadczą o tym, że absolutnie nie ma to nic wspólnego z treścią audycji. Przechodzę teraz pół roku później, po tych wszystkich naszych odpowiedziach. Nawet w dniu dzisiejszym pan przewodniczący powiedział, że to jest czymś niewyobrażalnym i bardzo złym, że odwołujemy się do ofiar II wojny światowej, próbując je dyskredytować, ośmieszać czy mówić, że są cierpiętnymi ofiarami. Na co pan przewodniczący stwierdza, że było to określenie pejoratywne. Zwracam uwagę na to, o czym mówił już pan poseł, że wyraz „cierpiętny" był dosyć rozpowszechniony jeszcze w romantyzmie, ale też jest częścią wielu pieśni maryjnych. Panie przewodniczący, cierpiętna jest Bogurodzica Maryja.

Oprócz tego może jeszcze zacytuję ten fragment, ponieważ państwo nie wiedzą, skąd się pojawiły wyrazy o cierpieniu. Rozmowa toczyła się pomiędzy prowadzącym audycję a nauczycielem, człowiekiem, który uczył w liceum i w związku z tym wypowiadał się na temat fragmentów podręcznika do historii i teraźniejszości (HiT), które zostały mu udostępnione. Zacytuję państwu fragment" Boleję nad tym, że HiT w ogóle pojawia się w miejsce WOS w wymiarze podstawowym wśród szkół średnich. Ten przedmiot, który powszechnie powinien być dostępny i kształtować młodych obywateli, nie będzie funkcjonował, czyli oni" – jak rozumiem, ci młodzi obywatele – „będą się uczyć tej papki historycznej, natomiast nie umiejętności obywatelskich przydatnych w życiu później". Teraz ten znamienny cytat: „Wyjdą"… No któż wyjdzie? Przecież nie żołnierze wyklęci, tylko dzieci z lekcji. „Wyjdą być może bardzo dumni z faktu, że są dziedzicami spuścizny żołnierzy wyklętych czy cierpiętną ofiarą, której się cały czas coś należy, a nie dostaje. Patrz: lekcje na temat ofiary po II wojny światowej" – lekcje z HiT, rzecz jasna, bo przecież z czego – „i niemieckich braków w spełnieniu roszczeń. Natomiast, tak jak mówię, nie wyjdą z nich kompetentni obywatele". Naprawdę trzeba bardzo dużej dozy złej woli, żeby z tego fragmentu wypowiedzi w audycji zrozumieć, że Radio TOK FM piętnuje ofiary II wojny światowej, chociaż nie było tam w ogóle mowy o ofiarach II wojny światowej.

Teraz chciałabym powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Wielokrotnie wspominaliśmy to w naszych pismach do Krajowej Rady, próbując grzecznie zwrócić uwagę, że jeśli już państwo nie słuchają tej audycji, to trudno, ale chociaż przeczytajcie wierne streszczenie tego, co się w tej audycji znalazło. Niestety w decyzji powiela się ponownie to rozumienie. Zresztą przewodniczący pisze w pismach, że nie da się inaczej tego zrozumieć, absolutnie tylko w taki sposób, że jest to mowa nienawiści, podczas gdy my cały czas tłumaczymy od samego początku, że nie jest to mowa nienawiści, że wręcz przeciwnie, nasi dziennikarze próbują przeciwdziałać mowie nienawiści, która się znalazła w podręczniku. Jakże inaczej można byłoby zrozumieć takie oto treści, które zresztą zostały w podręczniku przedstawione? „Unia Europejska lansuje ateizm i wciela go w życie metodami urzędniczo-administracyjnymi", „Integracja europejska to zewnętrzna opresja przesycona eurosceptycznym dyskursem, który nijak się ma do realiów tworzenia się pierwszych

organizacji europejskich w latach 50. XX wieku". Padły też takie sformułowania jak „ideologia gender" czy „intelektualne zboczenie europejskie". To wzbudziło sprzeciw i prowadzącego audycję, ale też i jego gościa, nauczyciela liceum, że nie chcemy takich podręczników. Mają prawo do takiej opinii, bo jest to opinia.

Natomiast jeśli chodzi o monitoring, który został przygotowany, to przecież został on też zakończony. Państwo powoływali się wcześniej na to, że monitoring trwa i dlatego nie mogą wydać koncesji. Nie jest to prawda. Monitoring został zrobiony w sierpniu i wrześniu zeszłego roku. Właśnie w piątek byłam w Krajowej Radzie i przeczytałam akta. Okazało się, że ten monitoring został zakończony absolutnie sukcesem, bo nie ma tam ani jednej wzmianki o tym, że naruszyliśmy jakikolwiek przepis bądź postanowienia koncesji. Już w styczniu tego roku został zakończony. Jeśli został zakończony, to dlaczego nie wydano nam koncesji? Nawet jeśli są prowadzone jakiekolwiek inne postępowania monitoringowe w związku – nie wiem – z potrzebą Krajowej Rady, bo inaczej nie potrafię tego uzasadnić, skoro i monitoring reklamowy, i monitoring programowy zostały wykonane, to też nie zostaliśmy zawiadomieni o wynikach tego monitoringu, a też już minęło kilka miesięcy od wykonania go. Nie bardzo jestem w stanie zrozumieć, jakie jeszcze muszą się wydarzyć czynności. Co jeszcze musi nastąpić, żeby można było nam wydać koncesję?

Przy wszystkich innych postępowaniach do tej pory nie było praktyki, że monitoring jest wykonywany wielokrotnie. Mogę państwu powiedzieć, że przy każdym postępowaniu rekoncesyjnym monitoring jest przygotowywany raz, a mamy tych koncesji 37, więc wiem, co mówię. Po wynikach monitoringu, bo zwykle jest on w porządku, więc nie ma powodów, żeby nie udzielić koncesji albo żeby wytknąć jakieś uchybienia, jest wydawana uchwała Krajowej Rady. W tym przypadku ten jednokrotny monitoring był uczyniony we wrześniu zeszłego roku, natomiast po tym czasie już w styczniu albo chyba od lutego mamy dodatkowych – uwaga – pięć monitoringów. Pięć. Są to monitoringi wyłącznie programowe. Naprawdę nie jesteśmy w stanie stwierdzić, cóż one mają pokazać, bo zwracam uwagę, że jesteśmy monitorowani jako stacja radiowa w interwałach tygodniowych. To znaczy, że mamy jakieś limity, jakie audycje mają trwać i ile w okresie tygodnia. To jest konstrukcja monitoringu… Nie pamiętam nazwy. Konstruowanego. Jeśli mamy pięć monitoringów, to nie wiem, co one mają wykazać, ponieważ – rzecz jasna – radio jest bardzo żywym organizmem. Zdarza się tak, że w jednym dniu w danym radiu jest 7% publicystyki, a 2% rozrywki, ponieważ na przykład są transmisje obrad Sejmu bądź komisji sejmowych. To się oczywiście nadrabia w kolejnych dniach, dlatego rozliczenie programowe dokonywane jest tygodniowo, co wynika i z ustawy, i z naszej koncesji, która została nam udzielona. Zupełnie więc nie jest dla nas zrozumiałe, dlaczego te monitoringi są tak przeprowadzane. Nikt nam o tym nie powiedział. Nie wiemy też, jakie są wyniki tego monitoringu.

Sprawdzę jeszcze, czy mam jakieś notatki. Chciałam jeszcze zapytać o karę, która została na nas nałożona, bo podobno ta kara jest wynikiem analizy. Jak wcześniej udowodniłam, chociażby czytając fragment audycji, co takiego przewodniczący wraz z ekspertami analizował, skoro nie analizował treści audycji? Co było przedmiotem tej analizy? Pewnie pan poseł Suski już nam na to pytanie nie odpowie, więc może pan przewodniczący nam powie, jakich ekspertów powołał na okoliczność i co ekspertyzy wykazały, bo przyznam, że będąc w Krajowej Radzie, badałam nasze akta rekoncesyjne i nie było tam ani jednego słowa na temat ekspertów. Nie wiemy po prostu, czy tacy eksperci byli. Co więcej, już w tym tygodniu w poniedziałek osoba ze spółki była w Krajowej Radzie, żeby zbadać wyniki pięciu pozostałych monitoringów i tam również nie ma mowy o żadnych ekspertach, którzy byliby na tę okoliczność powoływani. Mam więc pytanie, skąd biorą się ci eksperci, w jaki sposób są powoływani i kto to jest. Warto byłoby wiedzieć, kto nas bada. To jest kolejna rzecz.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę zmierzać do końca, bo za chwilę Komisja Spraw Zagranicznych nas stąd przepędzi.

Radca prawny Radia TOK FM Ewa Lewszuk:

Tak.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Tak że proszę zmierzać do końca.

Radca prawny Radia TOK FM Ewa Lewszuk:

Ach, przepraszam, bo już odeszła pani Lichocka, więc nie wiem, czy państwu też należy wyjaśnić, kto jest właścicielem Radia TOK FM. Może tylko powiem, że jest to spółka Inforadio sp. z o.o. Ona jest dostępna w Krajowym Rejestrze Sądowym. Tam są dwa podmioty. One również są dostępne w KRS. Na samym końcu dojdziemy do Agory S.A., która ma zarząd, który to zarząd jest beneficjentem rzeczywistym tej spółki, albowiem jest to spółka notowana na Giełdzie Papierów Wartościowych. Jeśli coś głębiej potrzebują, to poproszę, ale nie wiem, czy to jeszcze dla kogoś jest tajemnicą, kto jest podmiotem.

No i już całkiem na koniec chciałabym się też upomnieć o pracowników i współpracowników Radia TOK FM jako ludzi mediów i jako dziennikarzy. Myślę, że to jest naprawdę bardzo przykre i dla nich bardzo uwłaczające, że przedstawiciele społeczeństwa nazywają ich lobbystami kogokolwiek, bo to są ludzie naprawdę bardzo zaangażowani. Kilkadziesiąt osób poczuło się w tej chwili upokorzonych przez państwa. Proszę się zastanawiać nad tym, co państwo mówią. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję delegacji Radia TOK FM. Rozumiem, że za chwilę już czas na zakończenie, czyli teraz przedstawiciel wnioskodawców i potem KRRiT. Proszę bardzo, pani przewodnicząca Joanna Scheuring-Wielgus.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. Postaram się pokrótce. Korzystam z moich notatek. Najpierw chciałabym się odnieść do dwóch posłów PiS. Zostało czterech panów na sali, więc miałabym prośbę, aby przekazać panu Suskiemu, że film, o którym mówił, gdzie były pokazywane urodziny Adolfa Hitlera, że osoby, które brały udział w tym filmie, zostały skazane. Zapadł wyrok w Wodzisławiu Śląskim. Te osoby zostały uznane za winne. Proszę przekazać, bo może pan Suski nie wiem.

Panu Kałużnemu, temu pierwszemu, który się tutaj wypowiadał… Pan Kałużny powiedział coś takiego, że przyszedł tutaj na to spotkanie walczyć z prawdą i zaczął mówić o roku 1983, a on miał wtedy trzy lata, więc miałabym taką prośbę, żebyście przekazali panu Kałużnemu, żeby może wrócił do swoich zajęć, którymi zajmował się przed wejściem do Sejmu. Na kulturze i na mediach on kompletnie się nie zna. Kiedyś przed wejściem do Sejmu uczył katechezy. Nie wiem, czy jest w tym dobry, ale może niech po prostu wróci do tego działania, a nie wypowiada się o mediach.

Wracając teraz do pana przewodniczącego KRRiT, tak, panie przewodniczący, podałam tutaj specjalnie przykłady, również sprzed pana działalności, dlatego że pan jest kontynuatorem tego, co robił pan Kołodziejski. To, że media niezależne od rządu są atakowane, to po prostu jest pewien proces, który trwa już od 7 lat. To pierwsza rzecz.

Druga rzecz. Powiem szczerze, że znowu mnie pan rozbawił, bo na kolejnym naszym spotkaniu znowu pan sobie podłożył nogę, co tutaj przed chwilą udowodniła pani z Radia TOK FM. Sam sobie pan zaprzecza, odpowiadając na nasze pytania. Powiedział pan, że z jednej strony kara nie jest związana z koncesją, ale później pan potwierdził, że jednak jest związana. W drugim przypadku również pan się podłożył, ponieważ powiedział pan najpierw, że wszystkie sprawy w KRRiT są podejmowane kolegialnie, ale potem pan powiedział, że pan podejmuje kwestie jednoosobowo i też ma pan do tego prawo. Dobrze by było, żeby pan się zastanowił, jakie ma pan stanowisko w tej sprawie. Powiedział pan również, że nie ma pan w ogóle zastrzeżeń do pracy, którą pan wykonuje, a jeszcze raz przypomnę to, co mówiłam wcześniej, że zapadł wyrok sądu administracyjnego właśnie w pana sprawie, w którym sąd stwierdził, że po prostu narusza pan rażąco prawo, jeżeli chodzi o niedawanie koncesji.

Kolejna rzecz, która tutaj wielokrotnie już padała, ale muszę się do tego odnieść. Zasugerował pan tutaj publicznie i oskarżył posłankę na Sejm, która została wybrana głosami wyborców, o lobbing. Chciałabym tutaj pana poinformować, że rozważę podjęcie kroków prawnych przeciw panu, jeżeli pan mnie nie przeprosi, bo to są oskarżenia, które nigdy nie powinny paść. Powiem też dlaczego. Być może pan tego nie wie. Kiedyś już

to panu mówiłam, bo pan bardzo często nas ocenia i naszą pracę tutaj, ale na posiedzenia komisji, które są organizowane w Sejmie, może zapisać się każdy. Wystarczy, że napisze maila do przewodniczącego i przewodniczący decyduje, czy taka osoba ma prawo wstępu na posiedzenie. Zawsze wyraża zgodę. Każdy może tutaj przyjść. Mało tego, na te spotkania mogą, a w zasadzie mają obowiązek przychodzić dziennikarze, którzy pracują tutaj z nami w Sejmie, patrzą nam na ręce i na to, jak pracujemy. Naprawdę więc albo pan po prostu mnie przeprosi, albo spotkamy się w sądzie.

Padało tutaj dużo słów odnośnie do wrażliwości. Pani Hanna Karp tutaj do tego się odnosiła, po co to w ogóle jest i powinno być miło, fajnie i przyjemnie. Pamiętam to posiedzenie Sejmu, kiedy obrady były zwoływane na wniosek posłów PiS i byli tutaj dziennikarze z mediów związanych z rządem, jak nikt z państwa nie zareagował w momencie, kiedy pan Semka do posła wybranego w demokratycznych wyborach powiedział: „Ty chamie" i proponował mu wyjście na solo przed Sejmem, żeby się pobić. Naprawdę więc jeżeli pani mówi o wrażliwości…

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Pan Semka nic takiego nie mówił. Nie było go.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Tak. Sakiewicz, tak? Dobrze, przepraszam pana Semkę. Mówił to pan Sakiewicz. Dobrze, okej, powiedziałam to.

Kolejna rzecz. Oprócz tego, że jestem wiceprzewodniczącą Komisji, jestem również w radzie programowej telewizji publicznej. Mam zatem pytanie, ponieważ Krzysztof Luft wysłał 5 miesięcy temu do pana skargę w sprawie ujawnienia przez Radio Szczecin i TVP Info danych, które umożliwiły identyfikację 15-letniego Mikołaja Filiksa. Nadal brak pana decyzji. Ostatnio też jako czwórka członków krajowej rady programowej TVP wysłaliśmy również do pana pismo w kwestii marszu 4 czerwca. Dlaczego telewizja publiczna nie pokazywała tego marszu i nie transmitowała? Mam nadzieję, że KRRiT po prostu nie będzie opieszała i w końcu zadecyduje w tej kwestii.

W zasadzie to wszystko, co chciałabym powiedzieć. Pan Drobek też mówił o naciskach, co zostało już tutaj powiedziane. Było 30… Nie wiem, czy pan to słyszał, bo grzebał pan wtedy w telefonie, ale bywały takie…

Poseł Przemysław Drabek (PiS):

Szanowna pani, nazywam się Drabek. To ułatwi pani…

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Dobrze. Przepraszam bardzo.

Poseł Przemysław Drabek (PiS):

Tak więc jeżeli pani do mnie mówi, to słucham.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Tak. To pan powiedział tutaj o naciskach, że opozycja naciska na KRRiT. Przypomnę tylko panu, a może pan tego nie wiedzieć, bo też jest pan posłem pierwszej kadencji, ale wywodzi się pan z partii, która zwoływała tutaj minimum 30 posiedzeń i brała na dywanik KRRiT, jeżeli chodziło o koncesję dla Telewizji Trwam prezesa Rydzyka. Naprawdę więc proszę ważyć czasami słowa, trochę poczytać, trochę się dowiedzieć, a później się wypowiadać na dany temat. Dziękuję.

Poseł Przemysław Drabek (PiS):

Jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę bardzo, pan poseł Przemysław Drabek.

Poseł Przemysław Drabek (PiS):

Tylko się odniosę, bo faktycznie jestem posłem pierwszej kadencji, ale bardzo dobrze pamiętam procedurę dotyczącą Telewizji Trwam. Pamiętam setki tysięcy podpisów i osób. Tutaj raczej to było właśnie realizowanie takiego społecznego ruchu, który oczekiwał, żeby ta telewizja się znalazła na multipleksie. To po pierwsze. A po drugie, jesz-

cze raz powtórzę, że tu są dwie rzeczywistości. Pani używała takich słów jak „wydaje mi się", „mam wrażenie", a z drugiej strony były konkretne odpowiedzi wyjaśniające wszystkie pytania. Nie chciałbym… Teraz ja powiem, że też mam prawo mieć wrażenie, że to jest po to, żeby wywierać jakiś nacisk na organ konstytucyjny, a uważam, że tego się nie powinno robić i tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Proszę jeszcze jedno zdanie i musimy przejść do Krajowej Rady, bo mamy mało czasu.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Tylko powiem ostatnie zdanie, bo to też tutaj nie padło, ale myślę, że warto, żeby pan miał taką wiedzę, jeżeli chodzi o kwestię wolności mediów i akurat Radia TOK FM, o którym też tutaj trochę więcej mówimy. W obronie tego radia wcale nie staje opozycja. Opozycja po prostu wymaga informacji od KRRiT, ale mogę panu powiedzieć, bo może pan nie doczytał, że w obronie TOK FM wypowiedziały się Międzynarodowy Instytut Prasy, Europejskie Centrum Wolności Prasy i Mediów, Europejska Federacja Dziennikarzy, Article 19 Europe, Free Press Unlimited i OBC Transeuropa – bardzo wielkie organizacje, które zajmują się mediami, więc to nie jest tak, że państwa troska o Telewizję Trwam jest lepsza, a inna jest gorsza. Tylko to chciałam panu powiedzieć, żeby pan wiedział, bo być może pan nie doczytał.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Kończmy już tę dyskusję. Teraz pan przewodniczący KRRiT Maciej Świrski. Proszę bardzo.

Przewodniczący KRRiT Maciej Świrski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Ponieważ jest mało czasu, bo rozumiem, że już następne posiedzenie się zbliża, więc w skrócie odniosę się do najważniejszych wątków, pomijając publicystykę, która tutaj rozbrzmiewała, a nie było merytorycznego odniesienia się do tego, co mówiłem. Z tych merytorycznych rzeczy mogę powiedzieć tyle, że po pierwsze, jeżeli chodzi o słowa pana posła Adamowicza, to ta sprawa została przekazana do sądu. Oczywiście sąd rozstrzygnie kwestię dostępu do informacji publicznej. A co do uzasadnienia dotyczącego kwestii praw autorskich do ekspertyzy, to wbrew pozorom nie jest to powód do śmiechu, tylko bardzo konkretne roszczenia wobec Krajowej Rady, gdyby się okazało, że autorzy tych ekspertyz zażądają opłaty czy odszkodowania za ujawnienie ich autorstwa. O ile sobie przypominam, tak były skonstruowane umowy i to nie przeze mnie, tylko przez poprzedniego przewodniczącego. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa to pytanie o reakcję i o to, ile jest postępowań przewodniczącego przeciwko TVP, o ile się orientuję, jeżeli chodzi o marsz, który był 4 czerwca, są 32 skargi. Proszę złożyć skargę i także będzie rozpatrzona. Natomiast w tej chwili czekamy na dokumenty z TVP odnoszące się do tych skarg. Procedura jest następująca – skarga jest składana przez obywatela, przewodniczący zwraca się do nadawcy o udostępnienie materiału, a jeżeli takiego materiału nie ma, to o odniesienie się do skargi. W każdym przypadku jest żądanie odniesienia się do skargi, która została złożona przez obywatela. W tej chwili czekamy na odniesienie się TVP do przedmiotu skargi. Zażądaliśmy także materiałów wideo z tego, co telewizja TVP na temat tego marszu pokazywała.

W kilku miejscach było pytanie o Szczecin, czyli o kwestię ujawnienia danych ofiary pedofila i późniejszej tragicznej sprawy, którą wszyscy znamy i nie ma co dłużej na ten temat mówić. Sprawy mają się następująco. Na samym początku pierwszego dnia po ukazaniu się tego materiału – w tym samym dniu – wdrożyłem postępowanie, najpierw wyjaśniające, a potem o ukaranie, właśnie w sprawie w mojej ocenie niedopuszczalnej treści tego materiału radiowego, ponieważ rzeczywiście na skutek sformułowań tam użytych można było łatwo dotrzeć do tożsamości osób. To nie tylko dlatego, że media o tym mówią, ale jestem nauczycielem z zawodu. Wprawdzie już od prawie 30 lat nie praktykuję, ale wiem, jak wygląda szkoła i jak może wyglądać środowisko rówieśnicze, jeżeli ktoś jest napiętnowany w ten sposób. Te materiały zostały przesłane. Obok tego trwała dosyć burzliwa i czasem – jak by to powiedzieć – bez hamulców dyskusja

medialna, także z udziałem polityków i posłów, a także zostało wszczęte postępowanie prokuratorskie. Teraz w tym momencie czekam. To nie jest żadna zwłoka ani czekanie na wybory, szanowna pani poseł, tylko to jest kwestia ustalenia przez prokuraturę, jaki był wpływ publikacji prasowych na samobójczą decyzję tego dziecka. To jest istotna sprawa, bo jeżeli był jakiś wpływ, to ma to zupełnie innego rodzaju…

Poseł Wojciech Król (KO):

Sam fakt ma znaczenie.

Przewodniczący KRRiT Maciej Świrski:

Nie, to jest sprawa kompleksowa, panie pośle. O szczegółach nie mogę mówić. Proszę państwa, proszę nie wywierać na mnie nacisku co do spraw, które prowadzi przewodniczący KRRiT. Rzeczywiście pan poseł Drabek ma tutaj rację, mówiąc o tym, że tego rodzaju dyskusje są po prostu wywieraniem nacisku na przewodniczącego. Czy państwo sobie życzą, żeby przewodniczący ulegał każdemu zachceniu dowolnego polityka, ponieważ będzie się bał stawić opór jakiemuś politykowi?

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Chcielibyśmy, żeby pan nie ulegał rządowi polskiemu.

Przewodniczący KRRiT Maciej Świrski:

Nie ulegam rządowi, szanowna pani.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (Lewica):

Ulega pan.

Przewodniczący KRRiT Maciej Świrski:

Następna sprawa. Tutaj parę razy, zwłaszcza w wypowiedzi pani marszałek Kidawy -Błońskiej, padła taka wypowiedź, że dziennikarze są zawieszeni, że sprawy dziennikarzy są prowadzone. Sądzę, że to jest po prostu przejęzyczenie, ale dla wyjaśnienia powiem, że to nie przeciwko dziennikarzom prowadzone są postępowania – ani postępowania wyjaśniające, ani postępowania skargowe, ani postępowania o ukaranie – tylko przeciwko nadawcy. Nie ma żadnego przełożenia ani nawet możliwości ukarania pojedynczej osoby w trybie Prawa prasowego i prawa medialnego, prawa o radiofonii i telewizji, więc tutaj trzeba precyzyjnie nazywać sprawy po imieniu.

Następna sprawa. Tutaj jest długa wypowiedź pani Kamili Ceran i pani… Przepraszam, nie pamiętam imienia pani Lewszuk. Kilka zdań jest wyrwanych z kontekstu i do tego muszę dosyć szeroką wypowiedź państwu przytoczyć, jak i fragment sporządzonego protokołu posiedzenia z 1 lutego, na którym rozpatrywaliśmy tę sprawę. Sprawa miała się w ten sposób, że tego dnia miała być i była rozpatrywana kwestia koncesji TOK FM. Momencik, muszę odblokować komputer, żeby sięgnąć do tych materiałów.

Otóż w trakcie tej dyskusji w zasadzie wszyscy członkowie Rady bardzo burzliwie dyskutowali na temat treści zawartych w audycjach TOK FM. W trakcie tej burzliwej dyskusji wszyscy doszliśmy wspólnie do wniosku, że należy wprowadzić ponowny monitoring, nie tyle monitoring ilościowy, ile czego jest, tak jak pani Lewszuk była łaskawa tutaj opowiedzieć, czyli jakie są procentowe udziały poszczególnych kategorii audycji, ale raczej monitoring jakościowy. W tym momencie pan profesor Tadeusz Kowalski jako specjalista w branży zaproponował, żeby był to monitoring typu tygodnia konstruowanego. Ten tydzień konstruowany polega na tym, że nie ma monitoringu dzień po dniu w jednym tygodniu, tylko na tym, że w jednym tygodniu jest na przykład monitorowany poniedziałek, w drugim tygodniu wtorek albo w następnym miesiącu środa itd. Nie ma jednej ciągłości, tylko monitoruje się poszczególne rozciągnięte w dłuższym okresie. To zaproponował pan profesor Kowalski, który z racji swego wykształcenia i doświadczenia naukowego jest specjalistą w tej branży. Zgodziliśmy się na to, zupełnie ufając jego doświadczeniu i wiedzy merytorycznej.

Redaktor naczelna Radia TOK FM Kamila Ceran:

Zadałam pytanie, czemu to służy.

Przewodniczący KRRiT Maciej Świrski:

Już pani odpowiadam. Wprawdzie przedłuża to posiedzenie, ale pan przewodniczący wybaczy. To jest w protokole. Otóż w przekonaniu członków Krajowej Rady służy to dokładnemu zapoznaniu się, czy w rozmaitych momentach nadawania audycji treści publicystyczne – na przykładzie tego, co wiedzieliśmy już o audycji na temat książki profesora Roszkowskiego – przekraczają prawo, w sensie: Prawo prasowe, czy też na przykład ten język nienawiści dalej nie jest tam dawany itd. To była decyzja zbiorowa Rady, jednogłośnie podjęta, żeby przeprowadzić tydzień konstruowany. Pan profesor Kowalski jako specjalista zaproponował tego rodzaju działanie. Następnie siłą rzeczy przeszliśmy do kwestii koncesji, ale równocześnie w trakcie tej dyskusji pojawił się temat kary. Wyjaśniłem tam kwestię tego, że… Pamiętajcie państwo, że to było jeszcze przed wymierzeniem tej kary, tylko proces o ukaranie trwał. Nie proces o ukaranie, tylko sama ta dyskusja, o której tutaj pani Ceran opowiadała ze szczegółami. W trakcie tej dyskusji zastanawialiśmy się, co zrobić, czy na tym posiedzeniu przyznać koncesję, czy nie. Wtedy powstał pomysł tygodnia konstruowanego. A potem w trakcie tej dyskusji pan profesor Kowalski zabrał głos i powiedział rzecz następującą. Mamy nagranie tego protokołu. Postaram się państwu to zaprezentować.

[Fragment nagrania dźwiękowego posiedzenia KRRiT z dnia 1 lutego 2023 r.]

Dobrze. Teraz, drodzy państwo, przytoczyłem ten fragment zapisu posiedzenia Krajowej Rady nie bez powodu, dlatego że na tej sali padły argumenty jakobym łamał prawo, samodzielnie czy jednoosobowo podejmując decyzje… Rzeczywiście jednoosobowo podejmuję decyzje, ale to nie jest tak, że nigdy nie konsultuję się z Krajową Radą. Tutaj mieliśmy moment konsultacji, wzajemnego zastanawiania się, co z tym fantem zrobić, ponieważ – powtarzam – była burzliwa dyskusja na temat treści, które się pojawiają na antenie TOK FM. A do tego zastanawiania się uprawnia delegacja, która jest w przepisach ustawy o radiofonii i telewizji, do Prawa prasowego. Nic innego. To nie jest żadne przekroczenie prawa, tym bardziej że takie – nazwijmy to – zastanawianie się czy nawet karanie za treści pojawiające się w mediach były już w historii Krajowej Rady i sądy podtrzymały takie orzeczenie, jak na przykład przytoczona już tutaj historia pani Madzi Buczek. Dlatego rada w tamtym momencie 1 lutego postanowiła zdjąć z obrad koncesję dla TOK FM, a ja na skutek sugestii profesora Kowalskiego wszcząłem postępowanie i tak to wyglądało. Proszę więc z łaski swojej wziąć pod uwagę fakty, a nie indywidualne interpretacje niebazujące na faktach i na prawdzie.

Dziękuję państwu bardzo. Dziękuję bardzo za wysłuchanie. To był zaszczyt z państwem tutaj przebywać i wysłuchać tych wszystkich argumentów.

A panią poseł Scheuring-Wielgus rzeczywiście proszę o wybaczenie. To był pewnego rodzaju skrót myślowy, który czasem jest używany, więc jeżeli pani poczuła się urażona, to bardzo panią przepraszam.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu przewodniczącemu. Tak trochę poza programem, ale jeszcze pani poseł Urszula Augustyn chciała o coś dopytać. Proszę bardzo.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Ale nie poza programem. Broń Boże, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

W tym sensie poza, że już po wypowiedziach wnioskodawcy i przewodniczącego, które są kończące.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Tak, ale zadałam ważne dla mnie pytanie, a ono najwyraźniej umknęło panu przewodniczącemu.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dobrze, no to proszę.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Chciałam powtórzyć. Ile w ciągu ostatnich 12 miesięcy postępowań wszczął wobec telewizji publicznej i jaką kwotą ukarał telewizję publiczną za język nienawiści i naruszanie dóbr osobistych polityków opozycji, szczególnie Donalda Tuska?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani poseł. Proszę bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący KRRiT Maciej Świrski:

Pani poseł, nie mam tych materiałów. Nie byłem przygotowany na tego rodzaju pytanie. Zostanie to pani wysłane w korespondencji.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Bardzo dziękuję. Dostanę na piśmie, tak? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo. W takim razie kończymy dyskusję. Tak sugeruję, że może by więcej czytać bezpośrednio Andrzeja Alberta, a potem Wojciecha Roszkowskiego, to będzie mniej dyskusji i dyskutantów na temat jego książek.

Dziękuję bardzo. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia Komisji. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję wszystkim.